

# Bibliotekarz



P<sub>5</sub> 11

1966

ROK XXXIII  
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

**TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS**

H. Więckowska — Kilka słów o Katedrze Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim	321
— Несколько слов о кафедре библиотековедения в Университете в гор. Лодзи	
— A few remarks concerning the Department of Librarianship at the University of Łódź	
D. Gostyńska — Czytelnictwo chorych i biblioterapia w szpitalach	322
— Чтение больных и библиотерапия в больницах	
— Reading interests among the sick and biblio-therapy in hospitals	
T. Krzyżewski — 50 lat bibliofilstwa polskiego	327
— 50 лет польского библиофильства	
— 50 years of Polish bibliophilism	
Z. Rudnicka — Nocna wypożyczalnia Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi	330
— Ночной абонемент Городской библиотеки им. Л. Варынского в гор. Лодзи	
— The Night Loan Department in the Waryński Public Library in Łódź	
L. Biliński — Problem upowszechniania literatury popularnotechnicznej	333
— Вопрос распространения популярно-технической книги	
— Propagation of popular technical literature	
L. Adamów — Piękne z pożytecznym (Wędrowne seminarium aktywu bibliotekarzy wojskowych)	335
— Красивое о полезном (Странствующи семинар для актива воинских библиотекарей)	
— Combining pleasure and utility (A Traveling Seminar of outstanding military librarians)	
J. Kowalczykówna — Książka łuzicka w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi	336
— Лужицкая книга в Городской библиотеке им. Л. Варынского в гор. Лодзи	
— The Lusatian collection in the Waryński Public Library in Łódź	
Z teki wspomnień	
— Из памятной книжки	
Memoirs	
A. Rejterowa — Wspomnienia z mojej pracy bibliotekarskiej	337
— Воспоминания из моей библиотечной работы	
— Recollections of my library practice	
Из жизни СБП	
News from the PLA	
Wnioski uchwalone przez Ogólnopolski Zjazd Delegatów SBP w Szczecinie 4.VI.1966 r.	340
Z życia SBP	
— Предложения принятые Всепольском съездам депутатов СПБ в Щецине, 4.VI.1966 г.	
Conclusions of the All-Poland Congress of the delegates of PLA in Szczecin, 4.VI.66.	
Przegląd piśmienictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
eLBe — Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	342
Проблемы библиотеки и чтения в печати	
Sejpek Jiri — Ceskoslovenske knihovnictvi. Poslani a organizace. (Rec. J. Kołodziejska)	344
Kronika krajowa i zagraniczna	346
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
J. Kołodziejska — Święto olsztyńskich bibliotekarzy	348
— Праздник библиотекарей ольштынской области	
— The feast of librarians in Olsztyn County	

REDAGUJE KOMITET: F. Bursowa, T. Bruszewski, H. Falkowska, J. Kołodziejska (zast. redaktora), Cz. Kozioł, E. Pawlikowska (redaktor), D. Stępniewska, I. Szczepańska.

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 11

WARSZAWA

ROK XXXIII

HELENA WIĘCKOWSKA  
Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego  
Łódź

## KILKA SŁÓW O KATEDRZE BIBLIOTEKOZNAWSTWA NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM

W 5-tym nrze „Bibliotekarza” z 1966 r. ukazał się interesujący artykuł doc. dr K. Remerowej o perspektywach rozwojowych Katedry Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego. We wstępie autorka wspomina o katedrze łódzkiej dodając, że „Łódź po roku (tj. w 1953) zawiesiła swoje czynności dydaktyczne wskutek śmierci prof. dra J. Muszkowskiego”. Wiadomość ta może u czytelnika wywołać wrażenie jakoby Katedra Bibliotekoznawstwa przy Uniwersytecie Łódzkim przestała istnieć w 1953 r.

Przy okazji wyjaśnienia tej sprawy pragnę podać kilka uzupełniających informacji o działalności tej Katedry w latach 1945—1966, w szczególności odsyłając zainteresowanych do odnośnej literatury<sup>1)</sup>.

Katedra Bibliotekoznawstwa przy Uniwersytecie Łódzkim powstała wraz z uczelnia w 1945 r. jako pierwsza tego rodzaju placówka w Polsce. Jej inicjatorem, organizatorem i kierownikiem był prof. Jan Muszkowski. Po różnych pierwotnych przekształceniach organizacyjnych i programowych<sup>2)</sup> ustabilizowała się niejako w roku akademickim 1951/52, podejmując właściwie studia II stopnia kończące się po trzech semestrach dyplomem magisterskim. Ze śmiercią prof. Muszkowskiego (31.I.1953) nie zawiesiła ona swych czynności, lecz bez przerwy, przez dwa lata jeszcze, kontynuowała pod kierunkiem niżej podpisanej, powołanej oficjalnie na kierownika Katedry, rozpoczęte przez prof. Muszkowskiego zarówno studia I stopnia (specjalizacja po III roku), jak i II stopnia, magisterskie<sup>3)</sup>. W r. 1954/55 13 osób otrzymało dyplom magistra bibliotekoznawstwa.

Po dwuletniej przerwie, w r. 1956, Katedra podjęła innego typu czynności dydaktyczne, mianowicie Dwuletnie Eksternistyczne Studium Magisterskie prze-

<sup>1)</sup> Halina Werno: Katedra Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego (1945—1961). *Roczn. bibl. R.* 5: 1961, s. 383—389.

<sup>2)</sup> Jan Muszkowski: Pierwszy etap wyższych studiów bibliotekarskich Uniwersytetu Łódzkiego 1945/46 — 1951/52. *Bibliotekarz R.* 20: 1953, nr 1, s. 10—13.

<sup>3)</sup> W. Polakowska, H. Sanow, M. Kuna: W obronie Katedry Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego. *Przegl. bibl. R.* 22: 1954 z. 1, s. 104—107.

znaczone dla zatrudnionych w bibliotekach różnych kategorii absolwentów dawnych studiów I stopnia, tzw. trzylatki<sup>4</sup>). Studia prowadzono do 1961/62 r. Objęły one dwa kolejne komplety słuchaczy i wypuściły 35 magistrów bibliotekoznawstwa, z których niejeden poszedł dalej drogą naukową, doktoryzując się w zakresie tejże dyscypliny<sup>5</sup>).

Począwszy od roku akad. 1963/64 Katedra prowadzi zatwierdzone przez Radę Wydziału Filologicznego UE seminarium doktoranckie w zakresie bibliotekoznawstwa. Posiedzenia seminaryjne, na których słuchacze odczytują fragmenty swych rozpraw, odbywają się raz na miesiąc w ciągu 6 godzin (3 godziny rano i 3 popołudniu). Poświęcone są szerokiej dyskusji nad zagadnieniami metodycznymi i konstrukcyjnymi oraz bazą źródłową przedstawionych prac. W seminariach bierze udział 21 osób rekrutujących się z różnych bibliotek i instytutów naukowych z Warszawy, Krakowa, Poznania, Bydgoszczy i oczywiście Łodzi. Uczestnicy seminarium korzystają ponadto ze zbiorowych i indywidualnych konsultacji u kierownika Katedry. Tematyka prac jest bardzo różnicowana, zależna od indywidualnych zainteresowań naukowych słuchacza. Najwięcej jest tematów związanych z czasopiśmiennictwem naukowym i zawodowym, na drugim miejscu stoi historia książki i bibliotek, nie brak też problematyki bibliotekarstwa współczesnego oraz zagadnień informacji i dokumentacji w ośrodkach branżowych. Począwszy od 1960 r. przy Katedrze Łódzkiej dwie osoby habilitowały się w zakresie bibliotekoznawstwa (dr Świdorski z B-ki Uniwersytetu Poznańskiego i dr Dembowska z Biblioteki Narodowej), doktoryzowało się 5 osób (Dembowska, Nowodworski, Treichel, Szejwikowska, Chelstowski), 7 osób posiada otwarty przewód doktorski (w tym dwa przewody na ukończeniu).

<sup>4</sup>) Michał Kuna: Katedra Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego dydaktycznie czynna. *Przeł. bibl. R.* 24: 1956 z. 4 s. 366—368. Tenże: Eksternistyczne Studium Bibliotekarstwa w Łodzi. *Przeł. bibl. R.* 27: 1959 z. 3, s. 287—288.

<sup>5</sup>) Wykaz prac doktorskich i magisterskich wykonanych w katedrach bibliotekoznawstwa w latach 1950—1961 (m. in. w katedrze łódzkiej). *Roczn. bibl. R.* 6: 1962 s. 1—2, s. 264—267.

DANUTA GOSTYŃSKA  
Miejska Biblioteka Publiczna  
Kraków

## CZYTELNICTWO CHORYCH I BIBLIOTERAPIA W SZPITALACH

W ostatnich latach coraz częściej zakłada się w Polsce placówki biblioteczne przy szpitalach i klinikach<sup>1</sup>). Warto więc powiedzieć kilka słów o tej formie czytelnictwa chorych, która pod nazwą biblioterapii została włączona w obręb metod stosowanych klinicznie w psychoterapii.

Metoda ta wkroczyła do lecznictwa światowego w okresie ostatniego piętnastolecia i oddaje szczególne usługi zwłaszcza w tych klinikach, w których przeważa odsetek chorych cierpiących na schorzenia typu psychogenne, a więc przede wszystkim w klinikach internistycznych, neurologicznych i psychiatrycznych.

<sup>1</sup>) Służba Zdrowia 19.VI.1966.

Jednym ze znaczniejszych zdarzeń, które uitorowały drogę rozwoju tej metodzie „czytelnictwa kierowanego” stały się uchwały Kongresu IFLA (International Federation of Library Associations), obradującego w roku 1955 w Brukseli przy udziale bibliotekarzy i lekarzy kilkunastu państw. Na Kongresie tym między innymi, ważnymi dla tej nowej gałęzi terapii wnioskami, uchwalono również pierwsze wytyczne dla organizacji placówek bibliotekarstwa przyszpitalnego<sup>2)</sup>.

W ubiegłym roku powstał punkt biblioterapeutyczny przy III Klinice Chorób Wewnętrznych AM w Krakowie, z inicjatywy Kierownika Katedry Oświaty i Kultury Dorosłych U. J. prof. dra Maksymiliana Siemieńskiego i Kierownika III Kliniki Chor. Wew. AM prof. dra Juliana Aleksandrowicza, zorganizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną. Głównym założeniem pracy nowej placówki jest dostarczanie choremu takiej lektury, której wpływ psychoterapeutyczny — w wyniku stałej konsultacji z lekarzem — byłby zgodny z ogólnym postępowaniem psycho- i somato-terapeutycznym. Uwarunkowania tak pojętej pracy bibliotekarza sięgają zatem wyznaczników zarówno natury medycznej, psychologicznej jak i socjologicznej.

Aby jaśniej wytłumaczyć owe ściśle relacje, jakie uwzględniamy w tak pojętej pracy, postaramy się scharakteryzować: miejsce, jakie zajmuje biblioterapia w kręgu zagadnień psychoterapii ogólnej, funkcję biblioterapii w odniesieniu do mechanizmu przeżyć stressowych — jako pierwszego ogniwa choroby psychogennej, funkcję biblioterapii w odniesieniu do stereotypowych reakcji psychosomatycznych — jako drugiego ogniwa choroby psychogennej i funkcję biblioterapii w przypadku pełnego rozwoju choroby psychogennej.

### *I. Miejsce biblioterapii w kręgu zagadnień psychoterapii ogólnej*

Powszechnie znanym faktem jest, iż przyczyną wielkiej ilości chorób człowieka są skomplikowane zaburzenia w działaniu systemów nerwowego i dokrewnego, jako rezultat różnorodnych konfliktów i powikłań natury rodzinnej, środowiskowej i społecznej. Wspólnym mianownikiem tych wszystkich przeżyć są z reguły braki i niedobory lub wręcz zahamowania w sferze możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb bądź somatycznych, bądź osobowościowych, emocjonalno — intelektualnych człowieka (A. H. Maslow, H. A. Murray). Wielu lekarzy formułuje twierdzenie, że człowiek, który stale cierpi z powodu chronicznie aktywnych potrzeb podstawowych, jest człowiekiem chorym, jak ten, któremu w organizmie brakuje jednego ze składników niezbędnych dla zdrowia.

W sferze przeżyć psychicznych owe „niedobory spełnień koniecznych” powodują różnorakie cierpienia objawiające się bądź jako depresje, zniechęcenia, urazy itp., bądź jako agresje i złośliwości jawne i utajone. Obydwa typy reakcji, początkowo o charakterze doraźnym, proporcjonalnie do czasokresu przeżywanych stressów, stają się coraz bardziej reakcjami stereotypowymi. Z kolei, jako utrwalone stereotypy, reakcje te nie tylko determinują ogólną postawę człowieka w stosunku do siebie i środowiska, ale również stają się przyczyną stereotypowych zaburzeń w funkcjonowaniu organizmu. Zaburzeniom psychogennym ulegają bodaj wszystkie organy ciała, a zwłaszcza serce, i całość narządu krążenia oraz przewód pokarmowy.

W związku z tym problematyka leczenia tych chorób koncentruje się wokół zagadnień bądź usuwania i łagodzenia przyczyn przeżyć stressowych (socjoter-

<sup>2)</sup> Krankenhausbüchereiarbeit — Bücherrel und Bildung Juli 1960 H. 7.

pia), bądź odpowiedniej ich konwersji w ten sposób, aby w końcowym etapie udało się uzyskać pełną rehabilitację postawy psychicznej, wolną od stereotypowych reakcji psychosomatycznych. Biblioterapia, dysponując jednym z najsilniejszych środków oddziaływania na psychikę człowieka — jakim jest literatura — kryje ogromne, niedocenione i niewykorzystane jeszcze, możliwości terapeutyczne.

## *II. Funkcja biblioterapii w odniesieniu do mechanizmu przeżyć stressowych — jako pierwszego ogniwa choroby psychogennej*

Celowe stosowanie metod biblioterapii wymaga zarówno znajomości głównych cech osobowości pacjenta, wyrażających się w jemu tylko właściwym układzie hierarchicznym potrzeb emocjonalno-intelektualnych i somatycznych, jak i czynników natury osobistej i środowiskowej uniemożliwiających mu realizację wspomnianych potrzeb.

Działanie terapeutyczne rozpoczynamy wówczas, gdy badanie sytuacji życiowej chorego, przeprowadzone przez socjologa lub psychologa, wykaże niemożność usunięcia istniejących przyczyn zewnętrznych stojących na drodze realizacji upragnionych przez chorego spełnień życiowych. W przypadku takiego stwierdzenia (z przyczyn natury rodzinnej, społecznej lub etycznej), zadanie psychoterapeutyczne będzie polegało na pomocy, a raczej współpracy psychoterapeuty z pacjentem w dziele przebudowy jego horyzontów myślowych w ten sposób, aby owe zasadnicze dla niego dążenie mogło znaleźć spełnienie w innej, może wyższej płaszczyźnie życia psychicznego, w sposób pożyteczny lub społecznie nieszkodliwy dla samego chorego i jego środowiska.

Metoda leczenia poprzez dostarczanie właściwej lektury wprowadza chorego w świat nowych przeżyć, pobudza jego myśl i wyobraźnię oraz stwarza bogate tło do rozmów i wspólnych rozważań z leczącym o charakterze wychowawczym. Sprawą doświadczenia, mądrości życiowej i autorytetu lekarza lub psychologa jest uczynienie z tych seansów czynnika dynamizującego psychikę pacjenta w duchu przebudowy wewnętrznej na podstawie nowych przemysleń. Główny nacisk w tak prowadzonym postępowaniu leczniczym winien być położony na konwersję postawy psychicznej i skierowanie jej od dyspozycji skrajnie egocentrycznych do ustosunkowań bardziej socjocentrycznych, warunkujących stępienie ostrza doznawanych przeżyć stressowych. Pacjent winien samodzielnie osiągnąć zrozumienie, że nie jest on pośród całego środowiska wyjątkiem, który cierpi z powodu owych „niedoborów spełnień koniecznych”. Winien on sobie przyswoić obraz nie tylko powszechności przeżyć konfliktowych i cierpień, ale również powszechności mechanicznych, najczęściej nie przemyślanych reakcji ludzkich i własnych. Winien zrozumieć, że pozorna walka wszystkich przeciw wszystkim jest najczęściej wyrazem udręczenia ludzkiego — a nie tylko zawiści i złej woli, że ci, którzy w jego odczuciu najwięcej przyczynili mu krzywd, są również ofiarami cierpienia w wyniku niedoborów w jakichś innych koniecznych dla nich spełnieniach.

Dobór lektury pomocnej do osiągnięcia takich uświadomień jest szczególnym zadaniem dla bibliotekarza — biblioterapeuty. Jakkolwiek poziom kultury, wiek, wykształcenie, upodobania czytelnicze a zwłaszcza rodzaj powikłań życiowych chorego czytelnika są tu pierwszymi wyznacznikami decydującymi o doborze właściwej dla niego książki — jednakże nie bez znaczenia jest tu również zasób doświadczenia życiowego samego terapeuty. W atmosferze własnej wiedzy o życiu, mając w pamięci własne trudne przeżycia stressowe, łatwiej jest pomagać choremu pociągając jego myśli w oznaczonym kierunku. Jednakże intuicja i czuj-

ność są tu zawsze nieodzowne. Z jednej strony miałyby się z celem najbliższą choćby chęć narzucenia własnych myśli czytelnikowi, ponieważ istotną zdobyczą jest tylko to, co pacjent sam sobie wypracuje; z drugiej strony, nie można zapominać, że to, co wywiera istotny wpływ w kontakcie myślowym między chorym a terapeutą, to zarówno prawda osobistego przeżycia autora, zawarta w zaleconej książce, jak i prawda postawy wewnętrznej leczącego. Jeżeli chodzi o tę właśnie wartość terapeutyczną lektury, należy zauważyć, że pragnąc jej dostarczyć choremu, biblioterapeuta bywa często w poważnym kłopotcie. Literatura współczesna nie oferuje zbyt dużo pozycji, w których czytelnik odnalazłby jakieś jądro myślowe porządkujące jego stosunek do drugiego człowieka, do siebie samego, do sytuacji życiowych i do całej otaczającej go rzeczywistości. W większości dzieł znajdujemy bądź „unikli literackie” w najważniejszych dla czytelnika sprawach, bądź nagłe porzucenia myśli wiodących ku wnioskom. Relacje między zagadnieniami estetyki i etyki w literaturze są wciąż jeszcze dyskusyjne, jakkolwiek wypada zanotować stopniowy zwrot ku problematyce moralnej na przestrzeni ostatniego dwudziestolecia. O zagadnieniach tych pisał W. Natanson w celnym artykule pt. „Dwie literatury czy jedna” na łamach „Kultury” w r. ub. (3.X.65). Do czasu nim się coś zmieni w tej dziedzinie, biblioterapeuta musi z konieczności posługiwać się obok takich dzieł jak np. „Dżuma” Camus’a lub „Listy do Pani. Z” Brandysa, również i wieloma z zawsze poczytnych książek Rodziewiczówny. Cóż można poradzić? Rzeczą podstawową w tego rodzaju terapii jest subiektywne odczucie piękna, pokrywające się najczęściej z pozytywną oceną walorów moralnych treści dzieła. Decyzję dyktuje samo zadanie biblioterapeuty polegające przede wszystkim na pomocy w odnalezieniu właściwej postawy psychicznej warunkującej powrót do zdrowia i równowagi psychofizycznej.

### *III. Funkcja biblioterapii w odniesieniu do stereotypowych reakcji psychosomatycznych — jako drugiego ogniw choroby psychogennej*

Konieczność leczenia reakcji psychosomatycznych chorego, w przypadku niemożności usunięcia przyczyn zewnętrznych przeżyć stressowych, jak i niemożności, może czasowej, dokonania przesunięć w hierarchii jego aktualnie czynnych potrzeb osobowościowych — leży nie tylko w ich niszczących właściwościach psychofizycznych dla pacjenta, ale również w ich właściwościach społecznych wywołania dalszych podobnych reakcji, w sposób łańcuskowy, w jego otoczeniu.

Mówiąc o reakcjach psychosomatycznych, zwłaszcza w ich stadium utrwalonego stereotypu, mam na myśli zarówno reakcje typu agresywnego (gniew, rozdrażnienie, mściwość), jak i typu defensywnego (przygnębienie, rozpacz), które znajdują swoje odbicie i kontynuację w reakcjach patofizjologicznych organizmu. Nie trzeba zaznaczać, że takie automatyczne reakcje będą zawsze unicestwiały każdy uzyskany efekt leczniczy, dokąd chory nie zrozumie własnych mechanizmów psychicznych i swego otoczenia i nie będzie dążył do ich przewyciężenia.

W tym, podobnie jak w poprzednim, przypadku, chodzi przede wszystkim o poszerzenie horyzontów myślowych pacjenta. Jednakże teraz rzecz idzie już nie tylko o uplastycznienie choremu czytelnikowi powszechności przeżyć konfliktowych i cierpień, i nie tylko o uporządkowanie lub konwersję jego potrzeb osobowościowych, ale o możliwie najefektywniejsze rozbudzenie jego aktywności psychicznej, koniecznej do przewyciężenia stereotypowych reakcji psychosomatycznych. W tym celu podsuwamy mu lekturę idącą możliwie jak najbardziej po linii jego zainteresowań życiowych, zawodowych, lub, w ich braku, staramy się o rozbudzenie innych, nowych. Poprzez wzmocnienie tych zainteresowań, a co za

tym idzie — poprzez wzmożenie aktywności psychicznej oczekujemy, że uda się nam przełamać automatyzm jego myśli i czynności, i że na drodze prób pokonywania wielopłaszczyznowej „rutyny” stylu jego życia uda się nam dopomóc mu w pokonywaniu jego skłonności do tworzenia wszelkiego rodzaju stereotypów reakcji myślowych, emocjonalnych i patofizjologicznych. Mówiąc skrótowo, chodzi o stworzenie możliwości powstawania nastawień bardziej twórczych, niż było to dotąd, które w następstwie będzie można spożytkować do przebudowy całości postawy życiowej.

Z obserwacji klinicznych możemy zacytować liczne przypadki, które kwalifikowały się jako trudne do wyleczenia, zarówno na drodze farmakoterapii jak i psychoterapii — tylko z braku wewnętrznej aktywności chorego. Brak zainteresowań nie tylko utrudnia choremu odzyskanie spokoju nerwowego poprzez oderwanie myśli od dręczących go przeżyć, ale również utrudnia leczącemu uzyskanie trwałego kontaktu myślowego. Chorzy tacy odsuwają z niechęcią książkę, przekładając spędzanie czasu na beczynnym leżeniu. Czasami książka obrazkowa lub barwne czasopismo stają się „koniem trojańskim” poza murem tego rodzaju inercji psychicznej. Jednakże i ten efekt dość często jest nietrwały. Stany bierności i lenistwa psychicznego są również stereotypami o dużej trwałości i wielkiej sile „rozkładowej”.

#### *IV. Funkcja biblioterapii w przypadku pełnego rozwoju choroby psychogennej*

W przypadku pełnego rozwoju choroby psychogennej i dużego nasilenia dolegliwości metody biblioterapeutycznego wpływu podejmuje się dopiero wtedy, gdy chory, leczony farmakologicznie, sam zażąda książki.

W okresie wczesnej rekonwalescencji, w najczęstszej liczbie przypadków, pierwszą lekturą chorego winny być książki o treści pogodnej, optymistycznej, spokojnej ale dostatecznie atrakcyjnej, aby mogły przyciągnąć i utrzymać uwagę pacjenta w oderwaniu od jego trosk i dolegliwości. W przypadku kurczowego, rozpaczliwego trzymania się myślami przeżywanych cierpień należy przede wszystkim wytłumaczyć choremu psychofizjologiczne skutki takiego stanu ducha a następnie, aby przerwać niszczące działanie procesu wewnętrznego załamania, należy podać lekturę bardziej atrakcyjną, niż w pierwszym przypadku, dozując jej stopień „natarczywości” w wiązaniu uwagi czytelnika od łagodnie emocjonalnego do bardziej zaborczego w zaprzątaniu myśli. Bywa, że dopiero po takiej „kuracji” biblioterapeutycznej chory odzyskuje możliwość nerwowego odprężenia (relaxu) niezbędnego w procesie powrotu do równowagi i do zdrowia psychofizycznego.

W najcięższym przypadku, gdy stan zdrowia chorego nie może się już poprawić, zadanie biblioterapeuty staje się coraz trudniejsze, niezależnie czy chory jeszcze czyta, czy już czytać nie może. Zdobyty kontakt z chorym wiąże i zobowiązuje. Jeżeli chory nie wie o swoim groźnym stanie, sytuacja jest łatwiejsza choć zawsze bolesna. To, co dać jeszcze można, to zawsze w jakiś sposób udzielony spokój, ufność, pogoda, żart lub uśmiech. Gdy chory jednakże orientuje się, co go czeka, biblioterapeuta podobnie jak reszta otoczenia, jest bezradny. Bywa, że chory oczekuje, iż nie pozostawi się go osamotnionym w tym najtrudniejszym przeżyciu. Istnieje niewątpliwie jakiś dojmujący brak w naszej wiedzy i kulturze — skoro nie mamy wtedy nic do dania z ich zasobów. Biblioterapeuta staje wtedy przed zadaniem, którego rozwiązania musi szukać we własnym poczuciu i świadomości.



Pośród wielu zadań z zakresu psycho- i socjoterapii, jakie stoją zarówno przed specjalistami wielu dziedzin nauki jak i przed wychowawcami społecznymi i pracownikami kultury — niepoślednie zadania leżą przed bibliotekarzami, których przyszłe, pogłębione wykształcenie winno zmienić w istotnych wychowawców i terapeutów naszych czasów. Na zasadzie powszechnego zrozumienia szerokiej możliwości ich działania społeczeństwo winno im zapewnić większy zakres ich pracy wychowawczej, niż to ma miejsce dzisiaj. Nie tylko w ramach bibliotek otwartych i nie tylko w ramach klinik, dokąd dopiero powoli wkraczają, ale również we wszystkich ośrodkach pracy, gdzie właściwie pojęta biblio-profilaktyka jest równie potrzebna jak praca wychowawcza różnorodnych czynników społecznych dla łagodzenia stosunków międzyludzkich i kultury współżycia. Wobec niebezpieczeństwa obniżania się poziomu kultury wewnętrznej i wychowania człowieka wydaje się, że placówka biblioteczna, z racji możliwości szerokiej penetracji jej wpływów, jest niejako predestynowana do tego, aby mogła odegrać rolę podobną do tej, jaką dziś odgrywają nie dość liczne poradnie higieny psychicznej. Wydaje się również, że w dobie rozkwitu tzw. kultury masowej mającej na celu przede wszystkim zadania typu rozrywkowego, biblioteki są jedynymi z owych centrów szerzenia istotnej wewnętrznej kultury, których rozwój warunkuje poziom wychowania moralnego szerokich rzesz.

TADEUSZ KRZYŻEWSKI  
Biblioteka Pracowni Geologii PAN  
Kraków

## 50 LAT BIBLIOFILSTWA POLSKIEGO (1917—1967)

Trudno sobie dzisiaj wyobrazić, że jeszcze 50 lat temu nie mieliśmy w Polsce ani jednego czasopisma bibliotekarskiego, które ukazywałoby się stale, że brak było w kraju podręcznika bibliotekarskiego, opracowanego naukowo oraz jednolitej instrukcji katalogowania, a zawód bibliotekarza nie był wówczas uważany za odrębną umiejętność, wymagającą specjalnego przygotowania.

W 1917 roku — w czasie I wojny światowej — bibliotekarzem mógł być każdy człowiek względnie wykształcony i zamiłowany w książkach, a w ogólności panował już i wówczas pogląd, że „bibliotekarstwo w Polsce to bardzo niewdzięczny zawód”<sup>1)</sup>.

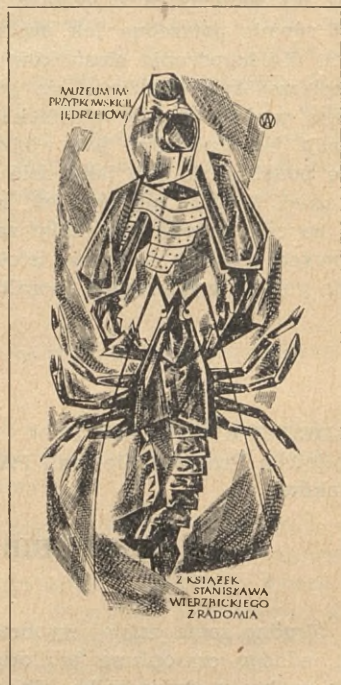
Wobec wojennego zdewastowania księgozbiorów oraz powojennego zastoju w naukowym ich opracowaniu, ogólnego braku katalogów w pełni dostępnych dla publiczności, przy szczególnym zaniedbaniu katalogów rzeczowych (zwanych wówczas powszechnie realnymi) i braku zrozumienia zmieniających się ustawicznie władz dla spraw bibliotecznych — znalazło się miejsce tylko na inicjatywę prywatną jednostek rozmiłowanych w studiowaniu piśmiennictwa i przesiąkniętych umiłowaniem książek. Entuzjaści widzieli w nich podstawową rękojmię zachowania ducha narodowego i odrodzenia kulturalnego.

Grono bibliofilów o takim nastawieniu zdecydowało się we Lwowie, pomimo wojennego czasu, pod koniec 1916 r. na wydawanie specjalnego czasopisma poświę-

<sup>1)</sup> W. Baran: Kilka uwag o wykazie pseudonimów polskich. EXLIBRIS t. V: 1924 s. 78.

conego bibliofilstwu polskiemu, pt. EXLIBRIS. W założeniu swym było to czasopismo nieperiodyczne, zależne od warunków materialnych i rzeczowych wydawców. Zasłużonym mecenasem i wydawcą EXLIBRISU (sumptem własnym) stał się ziemianin światłego umysłu — Franciszek Biesiadecki.

Po porozumieniu się z zespołem miłośników książki w Krakowie wydał Biesiadecki z początkiem 1917 r. we Lwowie pierwszy tom EXLIBRISU, którego redakcja w artykule wstępnym podała, w formie manifestu, definicję bibliofilstwa i miłośnictwa książek.



Exlibrisy z muzeum im. Przyppkowskich w Jędrzejowie

Choć czasopismo i zainicjowany przez nie ruch bibliofilski miały zrazu charakter elitarny, a luksusowy ten periodyk drukowany był zaledwie w 200 egzemplarzach, to jednak potrafił skupić najwytrawniejszych na owe czasy znawców książki w Polsce. W spisie współpracowników widniały nazwiska takie, jak Z. Batowski, L. Bernacki, J. Bystroń, A. Chmiel, E. Chwalewik, P. Dąbkowski, Stanisław Estreicher, A. Fischer, M. Gumowski, W. Hahn, F. Kopera, R. Kotula, Wł. Wisłocki i W. Witwicki. Przy współpracy takich ludzi, siłami własnymi, jako „owoc trudów wielkich” małej garstki jednostek, ukazało się w ciągu kilku lat 5 dużych zeszytów-tomów EXLIBRISU, udowadniając polskiemu społeczeństwu, zniekanemu zniszczeniami wojny światowej, iż także w czasach ogólnego zubożenia oraz inflacji pieniądza i wszelkich wartości materialnych można znaleźć i papier bezdrzewny, i piękną czcionkę oraz pieczołowitych drukarzy-artystów, umiejących skomponować kolumnę druku bibliofilskiego według najlepszych wzorów sztuki typograficznej.

Akcja bibliofilów skupionych wokół EXLIBRISU miała na celu odrodzenie szaty graficznej i wyglądu estetycznego książki polskiej oraz propagowanie ekslibrisu jako artystycznie wykonanego znaku własnościowego. Zainteresowanie ekslibrisem narastało w Polsce szczególnie silnie od początku XX w. dzięki grafikom tej miary, co Wyspiański, Chrostowski, Skoczylas, Mękicki, Pólitawski i inni. Powstała też wówczas obszerna literatura tego przedmiotu, tworzona przez Witę, Reychmana, S. Łożę, Z. Przesmyckiego i E. Chwalewika.

EXLIBRIS publikował na swych łamach wiele przykładów udanych graficznie znaków własnościowych, przy czym w ruchu tym nie brakło także charakterystycznych na owe czasy wypaczeń pasji bibliofilskiej, graniczącej często z bibliomanią. Świadczą o tym ekslibrisy, których celem było nie tyle oznaczenie druku godłem właściciela, ile raczej odstraszenie niepożądanego amatora od pożyczania cudzych książek.

Wobec rosnącego znowu po II wojnie światowej ruchu zbieraczy ekslibrisów, którego wyrazem w Polsce był np. zorganizowany w r. 1964 X Międzynarodowy Kongres Ekslibrisu, połączony z wystawą w Krakowie, oraz w nawiązaniu do zainicjowanej na łamach „Bibliotekarza” przez F. Sedlaczka akcji „wznowienia pięknej tradycji”<sup>2)</sup> posiadania i używania ekslibrisów przez nasze biblioteki publiczne — przypominamy na tym miejscu estetyczne wzory ekslibrisów dawnych i współczesnych. Uwidocznione na str. 328 ekslibrisy są własnością muzeum im. Przyppkowskich w Jędrzejowie i pochodzą ze zbioru ekslibrisów, założonego tam w 1912 r.

Akcja propagandy pięknej książki podjęta przez redakcję EXLIBRISU nie ograniczyła się jedynie do wydawania czasopisma. Wkrótce po odzyskaniu niepodległości powstało kilka stowarzyszeń, skupiających miłośników książki. W ślad za Lwowem i Krakowem ruszyła Warszawa, a następnie Poznań, Lublin, Zamość, Łódź, Toruń, Kalisz, Płock i szereg innych miejscowości.

W 1921 r. powstało w Warszawie Towarzystwo Bibliofilów Polskich, w Krakowie zaś Tow. Miłośników Książki rozwinęło szczególnie ożywioną działalność odczytową, wystawową i wydawniczą. Organizowano tam licytacje bibliofilskie. Powstało specjalne koło zbieraczy ekslibrisów, a po porozumieniu się z wydawcą EXLIBRISU (którego czwarty tom ukazał się we Lwowie w 1922 r.), przejął to wydawnictwo od r. 1924 Kraków, oddając je pod redakcję K. Piekarskiego, wytrawnego znawcy starodruków.

Ponieważ luksusowo i ekskluzywnie wydawany EXLIBRIS nie spełniał należycie zadania szerszej propagandy, Tow. Miłośników Książki podjęło w grudniu 1924 r. inicjatywę wydawania miesięcznika SILVA RERUM, którego zadaniem miało być zamieszczanie mniejszych artykułów, wiadomości i notatek ze świata książki, grafiki oraz ruchu bibliofilskiego. Pięć roczników SILVA RERUM wydanych w latach 1924—1930 zawiera bogaty materiał z zakresu nowatorskich odkryć oraz wiadomości o drukach i drukarniach. Po przerwie w latach 1931—1937, spowodowanej kryzysem gospodarczym, podjęto to wydawnictwo na nowo w 1938 r. II wojna światowa położyła kres zarówno temu wydawnictwu, jak i działalności Towarzystwa Miłośników Książki.

Tak więc EXLIBRIS, zainicjowany przez zmarłego w 1942 r. bibliofila F. Bieśiadeckiego, stał się osią poczynań badawczych i organizacyjnych w dziejach polskiego miłośnictwa i kultu książki. Dowodem narastającej masowości, siły i sprawności tego ruchu były także cztery kolejne zjazdy bibliofilów, odbyte w latach dwudziestych.

<sup>2)</sup> por. artykuł pod tym tytułem: *Bibliotekarz* 1966 nr 1 s. 13—15.

Pomimo, że w tym okresie, tj. do chwili, gdy zaczął się ukazywać w 1927 r. kwartalnik naukowy Związku Bibliotekarzy Polskich — „Przegląd Biblioteczny” oraz miesięcznik „Bibliotekarz”, na polu bibliotekarstwa nie zdołano zdziałać zbyt wiele, gdyż brak było zrozumienia dla spraw bibliotek w łonie władz ustawodawczych i wykonawczych, a dla spraw czytelnictwa szczególnie dotkliwy okazał się powojenny chaos w racjonalnym opracowaniu zbiorów — to jednak można mówić o zorganizowanym już wówczas ruchu bibliofilstwa polskiego, którego kolebką stał się EXLIBRIS.

ZOFIA RUDNICKA

Miejska Biblioteka Publiczna  
Łódź

### „NOCNA WYPOŻYCZALNIA” MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. L. WARYŃSKIEGO W ŁODZI.

Zaczął się od pisma urzędowego Ministerstwa Kultury i Sztuki\*), które zalecało Bibliotece przemyślenie nowej formy pomocy osobom pracującym i studiującym zaocznie. Było to na początku roku 1965. Odyła się w tej sprawie wspólna narada reprezentantów bibliotek naszego miasta, posiadających bogate zbiory przydatne dla studiujących. Ustalono, że od bibliotek powszechnych oczekuje się pomocy w zaopatrzeniu studiujących w potrzebne im lektury obowiązkowe. Biblioteka nasza gromadziła stale lektury (jeszcze i przed naradą) i udostępniała je w myśl regulaminu swoim czytelnikom. Wydawało się zatem, że narada nie wniosła żadnych rewelacji.

Księgozbiór Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi jest bogaty w książki naukowe. Posiada dobrze zaopatrzone działy literatury i literaturoznawstwa, historii i nauk społecznych. Księgozbiór ten jest udostępniany prezencyjnie w czytelniach codziennie od godz. 9—21 i w niedziele od godz. 10—14. O zorganizowaniu wypożyczalni nie mogło być mowy, ponieważ zasoby naszej Biblioteki z reguły są jednoegzemplarzowe i przeważnie stanowią ostatnią „deskę ratunku” dla tych wszystkich studiujących, którym nie udało się wypożyczyć lektur i podręczników w wypożyczalniach własnych uczelni. Tradycja ustaliła, że „w Bibliotece Waryńskiego wszystko, co jest uwidocznione w katalogu, musi być i na półce”. Czytelnicy chwala tę zasadę, i z pewnością naruszenie tej spotkałoby się z burzą protestów.

W wyniku wspomnianej wyżej narady, Dyrekcja Biblioteki, w zrozumieniu potrzeb studiujących zaocznie, postanowiła przystąpić do zorganizowania wypożyczalni. Wykonanie tego zadania wymagało jednak czasu, funduszy i personelu, a także skompletowania i opracowania zasobów wypożyczalni.

Rozważania pracowników Działu Udostępniania Zbiorów i Informacji, oparte o analizę doświadczeń z okresu własnych studiów zaocznych, podsunęły myśl wprowadzenia nowej formy udostępniania, dotychczas w zasadzie nie stosowanej. Studiujący zaocznie to ludzie pracujący, którzy na naukę poświęcają przeważnie późne godziny wieczorne, niejednokrotnie także godziny nocne, lub wykorzystują wczesne poranki. Książki zaś przez całą noc odpoczywają w magazynie biblioteki, a mogłyby służyć czytelnikom, którzy zobowiązaliby się rano je zwrócić.

\*) Pismo z dn. 21.II.1964 r. KOB — 6—7/64. — Wytyczne w sprawie pomocy powszechnych bibliotek publicznych dla studiujących zaocznie.

Tak zakiejkował projekt wypożyczania książek na noc. Niejednokrotnie czytelnicy — studenci podsuwali możliwość takiej formy utyskując żartobliwie, że wyrzekają się kolacji, która jest wydawana w stołówkach tylko do godz. 20, bowiem wyżej cenią możliwość zdobycia wiedzy od jedzenia. Prośli np. o przedłużenie godzin pracy biblioteki do godz. 22, aby po kolacji móc jeszcze korzystać z księgozbioru. Bibliotekarki odpowiadały zaczepnie: „tak — gdy się zgodzimy na 22, to będą nas prosić o uruchomienie trzeciej zmiany do rana”. Zarysowujący się projekt „wypożyczeń na noc” przedstawiono Dyrekcji. Po uzyskaniu aprobaty przystąpiono do opracowania form organizacyjnych.

Rozpoczęto od rejestracji czytelników, pragnących korzystać z tej formy udostępniania. Ilość zgłaszających się wzrastała. Wydano czytelnikom karty wstępu (w oparciu o dowody osobiste i wypełnione deklaracje), służące do korzystania z czytelni i uprawniające do wypożyczeń książki w czasie od godz. 19 do 10 rano dnia następnego. Wypożyczający wypełniał rewers dwuodcinkowy, a jako rękojmię szybkiego zwrotu pozostawiał ważny indeks studiów. Czytelnicy nieprzestrzegający ustalonej godziny zwrotu pozbawieni byli na pewien okres prawa wypożyczenia na noc. Rozumowanie nasze jak i dokumenty gwarancyjne widać były słusznie wybrane, bo po roku doświadczeń możemy stwierdzić, że nie było przypadków niezwrócenia książek, a dwu- trzygodzinne opóźnienia stanowiły wyjątek.

Ta nowa forma wypożyczeń nie była nigdzie reklamowana, bowiem obawialiśmy się „zacytania” cennych egzemplarzy, a jednak popularność jej stale wzrasta. O natężeniu tej akcji mogą dać pojęcie liczby z I półrocza 1966 roku, w którym 1883 czytelników wypożyczyło 2418 wol. Aby uzmysłwić sobie dynamiczność rozwoju tej formy pracy, wystarczy porównać te liczby z danymi z roku 1965, kiedy w takim samym okresie czasu 324 osoby wypożyczyły na noc 644 wol.

O k r e s	Liczba odwiedzin	D z i a ł y										Razem
		0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	
styczeń	316	14	19	—	58	11	90	61	8	58	66	387
luty	239	3	9	1	41	5	57	67	8	65	12	268
marzec	263	3	14	2	46	3	77	52	13	79	17	306
kwiecień	238	3	20	2	50	10	35	90	8	95	27	340
maj	471	7	20	1	66	55	127	72	26	196	39	609
czerwiec	356	2	33	—	83	43	102	104	6	78	57	508
razem	1 883	32	115	6	344	127	488	446	69	571	220	2 418

Zaczęli się zgłaszać do naszej wypożyczalni nocnej także pracownicy umysłowi i robotnicy uczący się. Nie rozporządzali oni indeksami. Byli to bowiem uczniowie szkoły średniej, a czasem nawet podstawowej. Przyznając im uprawnienia do nocnych wypożyczeń ustalono, że ich „dokumentem gwarancyjnym” będzie wejściówka fabryczna lub legitymacja służbowa.

Postaram się przeanalizować teraz wypożyczenia nocne, aby wyjaśnić, na co poświęcali nasi czytelnicy nieprzespane noce.

## Wypożyczenia

Jakie pozycje interesowały naszych czytelników? Czy np. pod płaszczykiem zainteresowań naukowych nie usiłowali dotrzeć do „kryminałów” — jak wiadomo — świetnej lektury na późne godziny nocne? Już pobieżne przejrzenie rewersów wskazuje, że pozycje, które mogłyby wskazywać na zainteresowania rozrywkowe, stanowią znikomy procent. Przy czym nie można ręczyć, czy nie stanowiły one lektury obowiązkowej uczącego się. Szczegółowa analiza rewersów może natomiast wykazać pozycje, które wymagają wznowienia bądź zakupienia ich w wielu egzemplarzach dla wypożyczalni lektur w bibliotekach szkół wyższych. Rozpatrując wypożyczenia w maju (był to miesiąc o największym nasileniu wypożyczeń, miesiąc przygotowań do egzaminów) — widzimy, że największą liczbę wypożyczeń osiągnęły:

W dziale filozofii: Tatarkiewicz Wł.: „Historia filozofii” t. I—III (wypożyczano codziennie), Feuerbach L.: „O istocie chrześcijaństwa”, Legowicz J.: „Zarys historii filozofii”, Gerstman St.: „Uczucia w naszym życiu”, „Filozofia i socjologia XX wieku”;

W dziale nauk społecznych: Brus Wł.: „Ekonomia polityczna” (codziennie wypożyczana), Lange O.: „Wstęp do ekonometrii” (codziennie wypożyczana), Suchodolski B.: „Zarys pedagogiki”;

W dziale językoznawstwa: Gaertner H.: „Gramatyka współczesnego języka polskiego” (codziennie wypoż.), Dłuska H.: „Fonetyka” (wydanie zeszytowe sprzed 1939 r.);

W dziale nauk przyrodniczych: Jakubowska J.: „Analiza chemii ilościowa”, Brodskij A.: „Chemia fizyczna” (wszystkie tomy), Skorko E. i W.: „Fizyka”, Wengris J.: „Zoologia ogólna”, Szmal Z.: „Analiza chem. ilościowa” oraz różnorodne podręczniki matematyki wyższej, zbiory zadań itp.;

W dziale nauk stosowanych prym wiodła technika i medycyna. Najwięcej czytelników czekało na wydawnictwa Jerzmanowskiej Z.: „Preparatyka organiczna”, Stefanowskiego B.: „Podstawy techniki cieplnej”, Jakubowskiego J.: „Technika wysokich napięć”: Wierzbickiego W.: „Mechanika budowli”, skrypty i wydawnictwa dotyczące wytrzymałości materiałów oraz „Inżynieria chemiczna” Serwińskiego;

Z dzieł medycznych wybija się Stefanowskiego M.: „Zarys chirurgii” i Orłowskiego W.: „Diagnostyka chorób wewnętrznych”. W dziale sztuki jedynie, na fali 200-lecia sceny polskiej, wypłynęła pozycja Strzeleckiego Cz.: „Historia teatru w Polsce”.

Wreszcie w dziale literaturoznawstwa należy stwierdzić, że tylko 20% wypożyczeń to opracowania literackie, reszta to utwory poszczególnych autorów. Z historii literatury wypożyczano często wszystkie pełniejsze opracowania ogólne, od zasłużonego Chlebowskiego zaczynając — aż do wydań najnowszych, Krzyżanowskiego czy Jakubowskiego. Czytano codziennie „Wybór poezji” Bohdana Zaleskiego, J. U. Niemcewicza i wielu innych poetów i prozaików polskich i obcych. Często czytano utwory pisarzy obcych w oryginalne (w jęz. angielskim, niemieckim, rosyjskim). Przy tego rodzaju formie udostępniania nie ujawniają się zupełnie zainteresowania nowościami wydawniczymi, tak charakterystyczne w czytelnictwie rozrywkowym.

Mimo dużej atrakcyjności całego dawnego księgozbioru naszej Biblioteki, studenci historii także skupiali się tylko przy podręcznikach i lekturach obowiązkowych. Naturalnie — pierwsze miejsce zajmuje tu praca zbiorowa PAN pod red. T. Manteuffla — wielotomowa „Historia Polski”, a obok niej dwa tomy „Geografii powszechnej” pod red. Zierhoffena oraz „Piłsudzczy bez Piłsudskiego” Jędruszcza.

Należałoby jeszcze wspomnieć, że niektórzy czytelnicy w godzinach nocnych po-

głębiali wiedzę o własnym mieście. W ciągu maja 1966 r. wypożyczono „na noc” 16 książek o Łodzi.

Zamykając te rozważania o naszej „wypożyczalni nocnej” chciałabym podkreślić, że pisałam je z intencją zachęcenia innych placówek prezencyjnych do wprowadzenia tej formy na swoim terenie. Jak wykazują nasze doświadczenia, cały rok wypożyczeń nie przysporzył kłopotów i trudności Bibliotece ani bibliotekarzom, a na pewno dopomagał tym, którzy, zdobywając wiedzę, wyżej cenią opanowanie jej niż własny wypoczynek.

W ciągu całego roku zdarzył się jednak pewien incydent: matka studentki przyszła ze skargą, prosząc o niewypożyczanie jej córce książek na noc bo „...przez te wypożyczania dziecko traci zdrowie i... wypala dużo światła”. Naturalnie zainteresowana studentka bardzo gorąco protestowała, gdy jej przekazaliśmy te uwagi.

LUCJAN BILIŃSKI

Ministerstwo Kultury i Sztuki Warszawa  
Warszawa

## PROBLEM UPOWSZECHNIANIA LITERATURY POPULARNOTECHNICZNEJ

Zyjemy w epoce wielkiego rozwoju techniki. Technika jest decydującym czynnikiem w rozwoju współczesnych społeczeństw. Jej rozwój uzależniony jest od kultury technicznej całego społeczeństwa. Zdaniem uczonych, za lat 25 produkować będziemy takie przedmioty, o których aktualnie nie mamy wyobrażenia. Nakazem obecnej chwili jest niwelowanie dysproporcji między dynamicznym rozwojem techniki a ogólnym stanem wiedzy społeczeństwa i stopniem jego przygotowania do przyjęcia zdobyczy myśli naukowo-technicznej. W związku z tym szczególne znaczenie posiada szerokie upowszechnienie czytelnictwa literatury popularnotechnicznej. Wyrazem dużego zainteresowania partii i rządu zagadnieniami rozwoju techniki i jej szerokiej popularyzacji są uchwały IV Plenum KC PZPR.

Literatura popularnotechniczna ma za zadanie upowszechnienie wiedzy i kultury technicznej wśród tych, którzy nie są związani z techniką przez pracę zawodową.

Czytelnikami tej literatury są ludzie o bardzo zróżnicowanym wieku (od dzieci i młodzieży do ludzi dorosłych) oraz różnym poziomie wykształcenia (od niepełnej szkoły podstawowej do ukończonej szkoły wyższej). Dodajmy jeszcze do tego fakt, że interesujący nas czytelnicy mają różne doświadczenia w obcowaniu z techniką. Powyższe stwierdzenia odnieść zapewne można i do czytelników innych działów piśmiennictwa, jednak musimy sobie zdawać sprawę z tego, że samodzielna praca z książką techniczną jest zagadnieniem o wiele bardziej złożonym niż czytanie książki z dziedziny humanistyki, przyrody czy literatury społeczno-politycznej. Sięganie po książkę niebeletrystyczną wymaga innych kwalifikacji czytelnicznych, niż to ma miejsce w wypadku literatury pięknej. Wzrost popularności literatury popularnotechnicznej należy wiązać z rozwojem aktywności całego społeczeństwa. Zainteresowanie tą literaturą wyrasta z wyższego poziomu oświaty, ale też i podnoszeniu oświaty służy.

Czynnikiem decydującym o popularności tej literatury jest — obok rozbudowanych zainteresowań czytelnicznych — odpowiedni poziom produkcji wydawniczej. Chodzi tu w tym wypadku o dopływ na rynek księgarski możliwe bogatego zestawu nowości wydawniczych w odpowiednio wysokich nakładach.

Na problem ten pragniemy zwrócić uwagę, zwłaszcza, że jego aktualność podkreślają zakończone niedawno IX Dni Książki i Prasy Technicznej.

### Nowości literatury popularnotechnicznej oraz wznowienia

Wyniki badań czytelnicznych wskazują, że wypożyczenie nowości jest wyższe, wielokrotnie intensywne niż książek od dawna przetrzymywanych w księgozbiorach bibliotek. Aktywność książek z zakresu techniki, wysokie przeciętne wypoży-

czeń pozycji nowo zakupionych dowodzą, jak bardzo istotne znaczenie dla rozwoju czytelnictwa ma racjonalny zakup, właściwy dopływ nowości. Analizując produkcję wydawniczą w dziedzinie literatury popularnotechnicznej za lata 1960—1965, stwierdzamy, że plon wydawniczy w tym okresie (w zakresie interesującej nas literatury) nie jest zbyt obfity. Obserwujemy na przestrzeni tego okresu nie wzrost a raczej zmniejszenie ilości tytułów. Daje się tu zauważyć dość ciekawe zjawisko: rok 1961 przyniósł znaczną poprawę (w 1960 r. — 115 tytułów a w roku 1961 — 143 tytuły) natomiast w roku 1962 notujemy regres (spadek do 119 tytułów), wreszcie rok 1963 zapowiada poprawę (136 tytułów), ale ma ona charakter efemeryczny, bo chociaż w roku 1964 wydano więcej o 6 tytułów niż w 1963 — to jednak plan na rok 1965 uwzględniał tylko 120 tytułów.

Sprawa wznowień również nie wygląda zbyt optymistycznie. O ile przeciętna ilość wznowień w latach 1960—1964 dotyczyła 25 tytułów, to w 1965 r. wznowiono zaledwie 14 tytułów.

Wielki postęp techniki powoduje szybką deaktualizację wydawnictw z tej dziedziny, a w związku z tym zachodzi potrzeba częstych wznowień z koniecznymi uzupełnieniami oraz dostarczania nowych tytułów.

Analiza zestawień tytułowych, dokonana z punktu widzenia poszczególnych grup czytelników, do których adresowana jest literatura popularnotechniczna, nasuwa również szereg istotnych wniosków. I tak, jakkolwiek ilość tytułów interesującej nas literatury, adresowanej dla czytelników w wieku 8—11 lat cyfrowo wzrasta, to jednak wzrost ten ma charakter raczej symboliczny (od roku 1963 do 1965 o jeden tytuł rocznie). Z punktu widzenia polityki czytelniczej stan taki należy określić jako zły, bowiem wychowanie techniczne należy rozpoczynać od najmłodszych czytelników — tym bardziej, że wykazują oni szczególnie duże zainteresowanie zagadnieniami techniki. To samo dotyczy młodzieży.

Duże znaczenie w upowszechnianiu najnowszych osiągnięć techniki ma szybka i wyczerpująca na ten temat informacja. Wiąże się to z problemem skrócenia cyklu produkcyjnego książek. Obecne środki masowego przekazu (radio, telewizja) informują na bieżąco o najważniejszych sensacjach z dziedziny techniki. Prasa daje stosunkowo szybko wyjaśnienia zaistniałych faktów, natomiast pamięjsze omówienie tych kwestii za pomocą popularnych książek przychodzi, niestety, bardzo późno. Każde opóźnienie książki popularnonaukowej, a popularnotechnicznej w szczególności, obniża stopień zainteresowania się nią czytelników, a także przyspiesza jej deaktualizację. (Chyba nie do rzadkości należy fakt, że przy obecnym cyklu produkcyjnym, książka popularnotechniczna posiada już pewne błędy merytoryczne w chwili ukazania się, za co nie należy winić autora).

Warunkiem szerokiego upowszechnienia książki popularnotechnicznej jest nie tylko jej atrakcyjność, komunikatywność, ale i łatwa do niej dostępność. Tę ostatnią sprawę rozstrzygają nakłady wydawnicze.

### **Nakłady wydawnicze książek popularnotechnicznych**

Ogólny wzrost nakładów książek z tej dziedziny obserwujemy od 1960 r., przy czym wyraźną poprawę przynosi rok 1964 (w roku tym wydano 2 293 tys. egzemplarzy wobec 1 773 tys. egz. w roku 1963). Notujemy tu zatem poprawę, ale jest ona widoczna głównie na tle ubogich pod względem ilości wydanych egzemplarzy lat 1960—1963.

Na ogólne wskaźniki nakładów literatury popularnotechnicznej rzutują dość wyraźnie m. in. niektóre serie wydawnicze, wydawane w stosunkowo małych nakładach. Dotyczy to głównie książek w następujących seriach:

Seria „Przekroje” wyd. Wiedza Powszechna, w której pozycje ukazywały się w nakładzie 5 tys. egz.

Seria „Technika dla wszystkich” Wyd. Naukowo-Techniczne, nakłady 2—5 tys. egz.

Biblioteka Popularna Wiedzy Technicznej „Sowa” Wyd. MON, nakłady od 3 do 5 tys. egz.

Wydawanie szeregu tytułów w małych nakładach jest zjawiskiem nieuniknionym, ponieważ nie każda książka popularnonaukowa spotyka się z masowym odbiorcą. Stwierdza się nawet, że niektóre książki wydawane w małych nakładach (np. pozycje z serii „Sowa”) nie mają dostatecznej liczby odbiorców. W związku z tym spotkać się możemy z następującą opinią: książki niskonakładowe mają za wysokie nakłady zaś wysokonakładowe zdecydowanie za niskie. Ten, na pozór, paradoksalny sąd, znajduje w szeregu wypadków swoje uzasadnienie. Wypływa stąd wniosek podniesienia przeciętnych nakładów literatury popularnotechnicznej przez utrzymanie (lub nawet zmniejszenie) nakładów pozycji określanych jako specjalis-



tyczne oraz znaczne podniesienie nakładów książek przeznaczonych dla masowego odbiorcy.

Dotychczasowa praktyka wydawnicza potwierdza fakt, że instytucje wydawnicze rzucają na rynek wiele popularnych książek z zakresu różnych kierunków techniki, natomiast raczej do rzadkości należą popularne książki omawiające ogólne i podstawowe pojęcia techniczne.

Powyższe postulaty, kierowane głównie pod adresem wydawców, nie dotyczą całości wydawnictw z zakresu techniki. W tej dziedzinie, ogólnie rzecz biorąc, mamy poważny dorobek. Dorobek ten widoczny jest w dostarczaniu na rynek książgarski wciąż nowych, gruntownie opracowanych książek w odpowiednich nakładach. Niewątpliwym osiągnięciem są tu różnego typu wydawnictwa encyklopedyczno-słownikowe. Chodziło nam w tym wypadku o zwrócenie większej uwagi na literaturę popularnotechniczną, przeznaczoną dla tych, którzy techniki zawodowo nie uprawiają, a stykają się z nią na co dzień. Problem ten zasługuje na szczególną uwagę, jako że ten typ literatury znajduje się w bibliotekach typu oświatowego — a więc w całej sieci bibliotek publicznych. Troska o zapewnienie im posiadania tej literatury wiąże się z problemem jej szerokiego udostępnienia. Dlatego też przedmiotem rozważań była literatura dla dzieci w wieku lat 8—11 (uwzględniono tu pozycje z serii „Zrób to sam — coś z niczego”, „Technika wokół nas” i inne pozaseryjne), literatura dla młodzieży (m. in. serie Wyd. Iskier, PZWS, WNT) oraz książki przeznaczone dla szerokiego kręgu czytelników dorosłych, nie mających specjalistycznego wykształcenia z zakresu techniki.

Przed bibliotekami stoi ważny problem właściwego doboru tej literatury do księgozbiorów. Nie mniej ważnym zagadnieniem jest także systematyczna selekcja tej literatury. Biblioteki publiczne szczególnie gromadzkie i powiatowe nie mogą być zbiornicą, dającą obraz historii piśmiennictwa z zakresu techniki, powinny natomiast dysponować żywym księgozbiorem, służącym szerokiemu upowszechnianiu wiedzy technicznej.

Ppłk LESZEK ADAMÓW  
Gł. Zarząd Polít. WP.  
Warszawa

## PIĘKNE Z POŻYTECZNYM

*(Wędrowne seminarium aktywu bibliotekarzy wojskowych)*

Aktyw bibliotekarski ośrodków kulturalno-oświatowych wojska szkoli się systematycznie na seminariach organizowanych co dwa miesiące przez Główny Zarząd Polityczny WP przy współudziale Domu Wojska Polskiego i Centralnej Biblioteki Wojskowej. Seminarium te mają na celu przygotowanie instruktorów i kierowników większych bibliotek do rozwiązywania najistotniejszych problemów upowszechniania czytelnictwa w środowisku wojskowym, rozszerzenie działalności aktywu na rzecz terenu, wypracowanie i rozpowszechnianie nowoczesnych form pracy bibliotek wojskowych, zmierzających do ściślejszego powiązania z procesem szkolenia i wychowania żołnierzy.

Większość seminariów odbywa się w Warszawie ze względu na szerokie możliwości wykorzystania wysokiej rangi specjalistów, naukowców, pisarzy. Niektóre jednak mają charakter „sesji wyjazdowej” — wówczas, gdy problematyka szkolenia wymaga bezpośredniego zetknięcia się z terenem, z praktyką.

Jednym z takich właśnie szkoleń było 5-dniowe seminarium wędrowne, którego celem było zapoznanie uczestników z pracą dobrych bibliotek wojskowych (m. in. wyróżnionych we współzawodnictwie bibliotekarzy i bibliotek na XX-lecie PRL), metodami upowszechniania książki i czytelnictwa w środowisku wojskowym w różnych warunkach oraz udział w finale IV Ogólnowojskowego Konkursu Czytelniczego „Przez stulecia”. Czterdziestu uczestników tego seminarium „na kółkach” — mając do dyspozycji autokar — zrealizowało formy propagandy książki i czytelnictwa w środowisku wojskowym oraz stopień ich skuteczności, pomoc instrukcyjno-metodyczną biblioteki garnizonowej dla bibliotek niższego szczebla, organizację wypożyczeń kompletów wymiennych na okrętach i zainteresowanie czytelnicze marynarzy. Zajęcia uzupełniało zwiedzanie bibliotek, muzeum, portu oraz wycieczki i zajęcia praktyczne.

Organizatorzy i gospodarze zadbali o to, by każdy element szkolenia był oparty na pokazie praktycznym, z uwzględnieniem miejscowych warunków, środowiska, atmosfery. Zajęcia uzupełniające o charakterze turystyczno-krajoznawczym były nie tylko urozmaiceniem, ale zarazem doskonałą oprawą seminarium. Pozwoliły bezpośrednio poznać piękno i pomniki historii naszego kraju, a zarazem dopomogły w lepszym zrozumieniu specyfiki pracy niektórych bibliotek, a zwłaszcza tych, które pracują na rzecz ludzi morza — marynarzy.

Większość uczestników seminarium miała okazję po raz pierwszy w życiu wejść na okręt bojowy, aby zobaczyć, w jakich warunkach pracuje np. biblioteka na łodzi podwodnej, gdzie wśród maszyn, pomp i przewodów w głębi okrętu znalazło się jednak miejsce na szafę biblioteczną o dość bogatym zestawie tematycznym książek. Można było porozmawiać z marynarzem, który prowadzi punkt biblioteczny, organizując bardzo interesujące formy pracy z książką, dostosowane do warunków niełatwej służby na morzu.

W sumie seminarium wędrowne spełniło swoje zadanie. Dokonano wymiany doświadczeń w zakresie unowocześniania działalności bibliotek, a zwłaszcza w dziedzinie propagandy czytelnictwa. Materiału do dyskusji i wymiany poglądów dostarczyło ono sporo, toteż dyskusjom nie było końca, nawet w autokarze.

Organizatorzy seminarium zdają sobie sprawę z konieczności stosowania m. in. takiej właśnie formy wymiany doświadczeń. Dlatego też w przyszłości planują podobne seminarium z tym, że terenem odwiedzin będą biblioteki publiczne. Pozwoli to na bliższe poznanie nieco odmiennej specyfiki pracy tych bibliotek, a równocześnie przyczyni się do lepszego współdziałania bibliotek wojskowych z publicznymi w zakresie organizowania wspólnych imprez czytelniczych, wymiany doświadczeń i wzajemnej pomocy.

## KSIĄŻKA ŁUŻYCKA W MIEJSKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ IM. L. WARYŃSKIEGO W ŁODZI

Z inicjatywy Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich na terenie Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi w dniach 27.VIII—3.IX br. została zorganizowana pod nazwą „Łużyce” wystawa książek i czasopism w języku łużyckim.

Piękne i różnorodne eksponaty świadczyły nie tylko o interesującej i bogatej kulturze narodowej Łużyc, ale i o niespożytej sile trwania tego, do 1945 r. germanizowanego, i obecnie już tylko 100-tysięcznego ludu.

Wśród zaprezentowanych materiałów poczesne miejsce zajęły oczywiście książki. Pokazano więc pozycje dla dzieci i młodzieży (tu także utwory baśniowe w ślicznych, kolorowych okładkach), podręczniki szkolne, oryginalną literaturę piękną, współczesną i klasyczną, ponadto przekładową (Cervantes, Maupassant, Gorki, Turgeniew), wreszcie piśmiennictwo naukowe i popularnonaukowe, w tym wydawnictwa z zakresu językoznawstwa, historii literatury i ludoznawstwa. W dziale literatury pięknej klasycznej zwracały uwagę utwory najwybitniejszego poety Łużyczan, Jakuba Barta-Cišińskiego i romantyka, H. Zejlera; wśród pisarzy współczesnych pokazano takich, jak J. Wuješ, J. Brėzan i J. Mlynk. Spośród czasopism zobaczyliśmy m.in. „Rozhled”, „Serbska Sula”, „Płamjo” (odpowiednik naszego „Płomyczka”), „Letopis”, „Nowy Czasnik” i „Organ Domowiny”.

Z elementów dekoracyjnych przykuwały wzrok barwne katalogi wydawnicze Domowiny, zdjęcia przekazujące urok folkloru Łużyc, ludowe pisanki oraz koronki i wreszcie dowcipnie ilustrowane kartki łużyckiego Czarnego Piotrusia.

Ekspozycja cieszyła się dużym zainteresowaniem i uznaniem dla tej pożytecznej inicjatywy.

W uroczystym zamknięciu — przy frekwencji kilkudziesięciu osób — wzięło udział troje przedstawicieli delegacji Serbów Łużyckich, członków Amatorskiego Zespołu Artystycznego „Lipa”, z zawodu nauczycieli (warto podkreślić, iż nauczyciele łużyccy dawali zawsze ogromny wkład pracy w rozwój kulturalny, przeciwstawiając się tym samym akcji germanizacyjnej), przedstawiciel TRZZ, Uniwersytetu Łódzkiego oraz pracownicy i dyrekcja Biblioteki Miejskiej w Łodzi.

Pan Jurij Bėtnar, nauczyciel z łużyckiej wsi Pančica- Kukow, dziękując w ojczystym języku za gościnę podkreślił bliską więź obu narodów słowiańskich: polskiego i łużyckiego.

Dyrektor MBP mgr Roman Kaczmarek, w przemówieniu przypomniał zainteresowania i dorobek badaczy polskich dotyczące Łużyc.

Konkretnym efektem wystawy i wizyty Łużyczan w MBP ma być przekazanie wystawionych eksponatów Bibliotece w drodze zakupu lub daru.

Ponadto — wystawą łużycką zainteresowano słuchaczy Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego, którzy na zajęciach praktycznych przygotowali scenariusz ekspozycji,

J. Kowalczykówna

*Z teki*

**WSPOMNIENIEN**

ANNA REITEROWA  
Warszawa

**WSPOMNIENIA Z MOJEJ PRACY  
BIBLIOTEKARSKIEJ**

W okresie, gdy rozpoczynałam mój start w bibliotekarstwie oświatowym, pracę tę prowadziły organizacje społeczne, takie jak Towarzystwo Szkoły Ludowej w Małopolsce oraz Polska Macierz Szkolna w części zaboru rosyjskiego, tzw. Królestwie. Na terenie Poznańskiego działało konspiracyjnie Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Tow. Szkoły Ludowej posiadało w tym czasie w całej Małopolsce sieć placówek pracy oświatowej. Obejmowało swym zasięgiem kresy wschodnie Małopolski, z licznymi szkołami, czytelniami i bibliotekami. We Lwowie Tow. Szkoły Ludowej prowadziło bardzo żywą działalność. Przewodniczyli jej wybitni działacze społeczni, zaangażowani w szerzeniu oświaty i kultury polskiej na kresach, zaludnionych przez mniejszości narodowe. Na czele Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie stał w tym okresie Ernest Adam, Aniela Aleksandrowicz, kierowniczką jednej z lwowskich szkół podstawowych, pracował Zdzisław Próchnicki, Jan Poratyński, Maria Argasińska i długi szereg ludzi oddanych całkowicie pracy oświatowej. Byłam w tym czasie studentką Uniwersytetu Lwowskiego i pragnęłam uczestniczyć w pracy społecznej.

Do pracy w Tow. Szkoły Ludowej wprowadziła mnie Jadwiga Kubalanka, córka znanego historyka, żona Zdzisława Próchnickiego. Rozpoczęłam pracę w jednym z Kół Tow. Szkoły Ludowej, prowadzącym biblioteki i czytelnice we Lwowie. Była to mała wypożyczalnia książek, położona w dzielnicy robotniczej, zamieszkałej przeważnie przez ubogą ludność rzemieślniczą, żydowską. Praca była trudna i niewdzięczna. Nasi czytelnicy — przeważnie młodzież żeńska, zajęta w handlu w charakterze ekspedientek sklepowych. Czytały chętnie i dużo, często zmieniały książki, ale próby nawiązania z nimi kontaktu za pośrednictwem książek nie dawały rezultatu. Zainteresowania ich były jednostronne i specyficzne. Szukały jedynie powieści o wątku erotycznym, a nawet — o ile to było możliwe, drastycznie ujętym. Wyłapywały więc atrakcyjne dla siebie tytuły. Duży rozgłos miały wówczas powieści Gabrieli Zapolskiej. Tytuły takie, jak „O czym się nie mówi” albo „O czym się myśleć nie chce” były dla tych 15—18-letnich dziewcząt najbardziej nęcące. Książki te miały ogromne powodzenie. Krążyły z rąk do rąk, poprzędane szerzoną szeptem reklamą. Można było być pewnym, że każda tego typu czytelniczka, po rozejrzeniu się w katalogu, tych właśnie zażąda książek. Proponowane powieści Orzeszkowej, Rodziewiczówny, Kraszewskiego, nawet Sienkiewicza nie zdołały zdysansować tamtej upragnionej lektury. Dopiero po latach pracy w bibliotekarstwie i w innym już środowisku pracy sprawiono, że Żeromski swoimi „Dziejami grzechu” zdołał obalić rekord tamtych powieści. Jest to zresztą objaw znany w dziejach badań czytelnictwa. Dopiero nowa rzeczywistość, przemiany społeczne, społeczne, a przede wszystkim racjonalny dobór książek w bibliotekach oświatowych zdołały w dużej mierze, choć nie w zupełności, zmienić i lepiej pokierować zainteresowaniami czytelnicy.

Praca moja w Tow. Szkoły Ludowej trwała krótko. Miałam do niej powrócić już w zjednoczonej Polsce. W 1920 r. znalazłam się w Warszawie. W tym czasie jedną z najpopularniejszych organizacji społecznych była Polska Macierz Szkolna. Obejmowała zasięgiem swego działania centralną Polskę, ogarniając czujnym staniem najbardziej pod względem oświatowym zaniedbane zakątki kresowe, zakładając tam, jak i w całym terenie objętym jej działalnością, szkoły, świetlice, czytelnice, biblioteki i przedszkola. Polska Macierz Szkolna utrzymywała się dzięki ofiarności społecznej i niewspółmiernej do zasięgu jej działania — subwencji rzą-

dowych. Polska Macierz Szkolna, jej działalność w latach między 1905 — 1939 r. to piękna karta w dziejach kultury polskiej.

Dziś, gdy każde miasteczko i gromada wiejska mają swą bibliotekę, przypomnieć należy, że Macierz Szkolna, jako jedna z pierwszych dopominała się i walczyła o ustawę biblioteczną, o zwiększenie subwencji na utrzymywanie szkół kresowych, że całą sieć swych szkół, bibliotek i świetlic utrzymywała z ofiarności społeczeństwa. Działalność jej ocenić dziś należy jako chlubny oraz wielki wysiłek i troskę o poziom i upowszechnienie oświaty i kultury wśród najszerzych, najbardziej pozbawionych szkoły i książki mas. Jednak brak jeszcze pełnego opracowania jej działalności. Wspominają ją biografowie jej pierwszych założycieli, Sienkiewicza, Prusa, Konopnickiej, Antoniego Osuchowskiego, który, znany jako „jałmużnik polski”, zbierał za granicą fundusze na cele oświatowe Macierzy.

Do pracy w Macierzy zaangażował mnie ówczesny jej dyrektor, zmarły w tym roku, Józef Stemler, jeden z wybitnych polskich popularyzatorów wiedzy, działacz na polu oświaty pozaszkolnej oraz zwalczaniu analfabetyzmu. Znając moje zainteresowanie czytelnictwem zaproponował mi pracę w Wydziale Bibliotek i Oceny Książek w Macierzy. Zadaniem moim miało być usprawnienie i podniesienie poziomu bibliotek PMS, organizowanie kursów dla bibliotekarek oraz kierowanie racjonalnym doborem książek. Wkrótce jednak przybyło nowe zadanie. Zjednoczone organizacje oświatowe: Macierz Szkolna działająca w centralnej Polsce i na wschodnich kresach, Tow. Szkoły Ludowej w Małopolsce i Tow. Czytelní Ludowych w Poznańskim i na Śląsku, skupiające się w Zjednoczeniu Polskich Tow. Oświatowych, postanowiły wydawać wspólnie stały dodatek do wychodzącej w Warszawie „Oświaty Polskiej” pt. „Poradnik Biblioteczny”. Był to miesięczny-informator zawierający zestawy książek zaleconych dla zrzeszonych bibliotek, ich ocenę pod względem wartości wychowawczych, literackich i ideowych. Równocześnie powstała Komisja Oceny książek, złożona z przedstawicieli Macierzy i Tow. Czytelní Ludowych. Komisja zbierała się w Macierzy i kolegiálně decydowała o książkach, które omawiane miały być w „Poradniku”. Członkami i recenzentami byli warszawscy i poznańscy poloniści, historycy, młodzi krytycy literatury, pedagogowie, pracownicy oświatowi, jak Antoni Ryniewicz, Andrzej Tretiak, Kazimierz Konarski, Stefan Natanson, Jan Dobraczyński, Tadeusz Kraszewski, Zofia Grzymałowska, Maria Sliwińska-Zarzecka, Józef Stemler, Kyril Sosnowski, ks. Jan Kulesza, Marian Piątkiewicz, Andrzej Mikułowski, Mira Małachowska, ks. Stefan Abt, Róża Jabłkowska i szereg innych. „Poradnik” rozrastał się z biegiem lat i często nie mieścił recenzji podpisywanych znanymi nazwiskami. Zebrania Komisji Oceny Książek bywały ciekawe, czasem nawet burzliwe. Ścierały się zdania, bywały ostre sprzeczki. Ja, jako redaktorka, pisywałam w „Poradniku”, który wychodził w formie dodatku do „Oświaty” do 1939 r. Robota była ciekawa. Dawała żywy kontakt z wydawcami, którzy przesyłali nowe pozycje i powoływali się na opinie „Poradnika”. Zalecenie książki obowiązywało wprowadzenie jej do bibliotek, za pośrednictwem Księgarni Polskiej Macierzy. Starano się w ten sposób tępić kolportaż książek tandetnych pozbawionych wartości literackiej.

Wydział Bibliotek i Oceny Książek był w stałym kontakcie z Poradnią Biblioteczną, kierowaną przez Wandę Dąbrowską. Jej ogromna wiedza, doświadczenie i umiejętność przekazywania metod pracy były nieocenioną pomocą w oświatowej pracy bibliotekarskiej. Pracownice Poradni bywały więc prelegentkami na kursach bibliotecznych Macierzy, a opracowana przez Wandę Dąbrowską „Książka w bibliotece” była — obok „Poradnika Bibliotecznego” — walną pomocą w społecznej i artystycznej ocenie książek.

I ten, przeszło dziesięcioletni, okres pracy bibliotekarskiej przerwała wojna. Miałam jednak do niej jeszcze raz powrócić w zupełnie nowych warunkach i środowisku. Po Powstaniu Warszawskim znalazłam się w moim rodzinnym mieście, Krakowie. Biblioteka Jagiellońska zapowiedziała właśnie rejestrację bibliotekarzy warszawskich, aby ich przygarnąć i zapewnić tymczasową pracę. Jako wieloletnia pracownica Macierzy Szkolnej i kierowniczka Wydziału Bibliotek zostałam życzliwie przyjęta i na wiosnę 1945 r. rozpoczęłam pracę, która miała trwać do jesieni 1947 r. tj. do mego powrotu do Warszawy.

Dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej był w tym czasie Edward Kuntze. I on sam i „Jagiellonka” wraz ze swymi pracownikami okazali dużo zrozumienia i życzliwości bezdomnym bibliotekarzom Warszawy. Helena Lipska, kierowniczka działu akcesji, objęła opiekuńczą rolę nad naszym gronem. Wprowadzała w nowe warunki pracy, wyjaśniała, wiele nauczyła. Stanisław Sierotwiński ułatwiał i umiał nowym kolegom i koleżankom współpracę w obcym środowisku i trudnych warunkach bytu.

Mój blisko trzyletni okres pracy w Bibliotece Jagiellońskiej wspominam bar-

dzo wdzięcznie. Dał mi bowiem wiele nowych doświadczeń i wrażeń, dał ukojenie po ciężkich przeżyciach. Znalazłam się w idealnych dla mnie warunkach pracy. Dostojna cisza, naukowa atmosfera „Jagiellonki”, obcowanie z książkami, a często z ludźmi nauki, których znałam dotychczas z ich prac lub z pozycji w bibliografii, były dla mnie źródłem prawdziwej radości. Czułam się początkowo oniesmielona naukową atmosferą, oraz faktem, że ja, skromna pracownica oświatowa, pracując obecnie w Bibliotece o wielowiekowej tradycji, pracuję i koleguję z ludźmi, mającymi na swym koncie poważny dorobek naukowy. Cieszyłam się, że karty katalogowe przeze mnie wypełniane, sąsiadują z kartami bibliotekarzy o znanych chlubnie nazwiskach, często już pożyłkłymi ze starości, wypisywanymi wyblakłym, staroświeckim pismem.

W toku pracy w „Jagiellonce” byłam kolejno zatrudniona w kilku działach. Musiałam na wstępie zaznajomić się z nieco odmiennym systemem katalogowania, jaki był tam od dawna przyjęty. Bo Biblioteka Jagiellońska, mając tak dawne tradycje, posiada też swój własny, można by powiedzieć, indywidualny styl pracy i atmosfery naukowej.

Gdy znalazłam się po raz pierwszy w magazynie, znów ogarnęło mnie oniesmienie oraz podziw. Stałam wobec bezcennych skarbów naszej kultury, rękopisów, starodruków pięknie iluminowanych, „cimeliów”, które dostępne były tylko dla pracowników nauki. Specyficzny zapach starych druków, złotawe światło sączące się przez specjalnie dla ochrony zbiorów bibliotecznych przystosowane szyby, przesuwające się cicho pracownicy — wszystko to wywoływało specyficzny nastrój, spotęgowany skupieniem, panującym w całym, niedawno przed wojną wzniesionym gmachu.

Wkrótce zorientowałam się, że moje dotychczasowe wiadomości i doświadczenia zdobyte w bibliotekarstwie oświatowym nie wystarczają w pracy w bibliotece naukowej. Zgłosiłam się więc na kurs bibliotekarski zorganizowany przez Stow. Bibliotekarzy Polskich wspólnie z Biblioteką Jagiellońską. Prowadził kurs i głównym wykładawcą był Adam Łysakowski, były dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. Wykłady obejmowały skrócony kurs wszystkich działów pracy w bibliotece, łącznie z techniką oraz praktycznymi ćwiczeniami w odnośnych działach. Kurs zakończył się egzaminem. Przygotowałam się do niego sumiennie, zdając sobie sprawę, że komisja egzaminacyjna może ode mnie więcej wymagać z racji mojej poprzedniej odpowiedzialnej pracy. Liczyłam się również z faktem, że prawdopodobnie praca w bibliotece będzie w przyszłości moim stałym zawodem.

Po odbyciu praktyki pracowałam w nowym, okolicznościowo utworzonym dziale. Była to inwentaryzacja prywatnych „podworskich” księgozbiorów, które po rozparcelowaniu majątków i dewastacji dworów podczas działań wojennych częściowo ocalały, i przewiezione do „Jagiellonki”, miały być włączone do jej zbiorów.

Była to bardzo interesująca, można powiedzieć nawet pasjonująca praca. Miałam w ręku dowody wysokiej często kultury i osobistych zamiłowań starych rodzin polskich, osiadłych z dziada pradziada w rodzinnych majątkach: księgozbiory gromadzone przez kilka pokoleń, rękopisy, starodruki, listy i pamiętniki, rejestry gospodarze i raptularze. Jakże charakterystyczne były zainteresowania, zamiłowania, a przede wszystkim stopień kultury i uświadomienia społecznego tych rodzin. Ich księgozbiory, a raczej ocalałe resztki, odsłaniały kulisy ich osobistego życia i działalności. Porządkując te zbiory, odnosiłam wrażenie bezpośredniego zetknięcia się z ludźmi dawno już nieżyjącymi, odczuwałam zażenowanie z tak becerzemonialnego grzebania w świadectwach ich osobistego życia. Bo były wśród tej spuścizny — obok cennych dzieł polskich i obcych klasyków — bardzo nieraz intymne listy, dokumenty i zapiski.

Drugą, niemniej pasjonującą mnie pracą, było porządkowanie i — prowizoryczne na razie — katalogowanie prasy konspiracyjnej, gromadzonej sekretnie podczas okupacji przez pracowników Biblioteki. Gazetki, tygodniki, ulotki prasy podziemnej leżały w stosach, nieuporządkowane. Dyrektor Kuntze wyznaczył mi osobny pokój na tę pracę. I tak znalazłam się w 1946 r. znowu wśród „Biuletynów Informacyjnych” i mnóstwa tajnych gazetek, tak dobrze mi znanych z okresu okupacji. Poczulałam się jakby wśród dawnych znajomych. Odżyły tak świeże jeszcze wspomnienia i przeżycia. Spotykałam nazwiska i wypadki dobrze mi znane. Nieraz bolesny skurcz serca towarzyszył pracy. Znalazłam się jakby z powrotem w Warszawie, bo najważna część tej prasy stanowiły wydania warszawskie. Było jednak również sporo gazetek i pism prowincjonalnych. Odsłaniały one nowy, nieznany mi obraz przebiegu okupacji w innych dzielnicach Polski. Praca ta trwała około roku. Po jej ukończeniu rozstałam się z nią z żalem, aby powrócić do Warszawy.

# *Z życia* SBP

W dniu 27 września br., na zebraniu pod przewodnictwem Kol. Prezesa Jana Baumgarta, przyjęto ostateczną redakcję wniosków uchwalonych przez Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów SBP w Szczecinie.

Podając je do wiadomości za pośrednictwem naszego pisma, Prezydium Zarządu Głównego SBP żywi nadzieję, iż zorientują one wszystkich członków Stowarzyszenia w głównych i najpilniejszych zadaniach, które będziemy starali się wspólnie rozwiązywać w najbliższych latach.

## WNIOSKI UCHWALONE PRZEZ OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH W SZCZECINIE 4.6.1966 R.

### I. Wnioski ogólne

1. Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów upoważnia Zarząd Główny SBP do kontynuowania starań o wydanie ustawy bibliotecznej i związanych z nią przepisów wykonawczych.
2. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do kontynuowania i inicjowania ścisłej współpracy z resortami, instytucjami centralnymi i terenowymi w zakresie spraw zawodowych, w celu utrwalania i pogłębiania roli SBP, jako reprezentanta współczesnego bibliotekarstwa w PRL.
3. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny i Zarządy Okręgów SBP do dalszych poszukiwań nowych form pracy, integrujących środowiska zawodowe.
4. Zjazd postuluje zacieśnienie współpracy bibliotek różnych typów, między innymi przez powołanie środowiskowych zespołów do koordynacji w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów oraz w zakresie informacji naukowej.
5. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do kontynuowania działalności w zakresie inicjowania i rozszerzania informacji o zbiorach bibliotek oraz ich pracy informacyjnej.
6. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do corocznego przedkładania odpowiednim władzom wniosków w sprawie odznaczeń dla wybitnych działaczy Stowarzyszenia.
7. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do uczczenia 50-lecia istnienia SBP.
8. Zjazd zaleca uwzględnienie w pracy ogniw SBP tematyki związanej z 200-leciem istnienia bibliotek wojskowych.

### II. Wnioski o charakterze wewnątrzno-organizacyjnym

1. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do rozpatrzenia wniosków Okręgów, dotyczących sprawozdawczości, gospodarki finansowej Okręgów i wysokości składek członkowskich.
2. Zjazd zaleca Zarządowi Głównemu położenie większego nacisku w pracach merytorycznych SBP na działalność komisji i zespołów problemowych.
3. Zjazd wzywa Zarząd Główny do ustalenia profilu i zadań Wydawnictwa SBP, zapewnienia terminowego ukazywania się czasopism bibliotekarskich, usprawnienia ich kolportażu oraz zwrócenia szczególnej uwagi na szatę graficzną wydawnictw.
4. Zjazd wzywa Zarząd Główny do utworzenia przy ZG zespołu historyczno-pamiątkarskiego, którego zadaniem byłaby pomoc i koordynacja prac podejmowanych w tej dziedzinie przez Okręgi.

### III. Sprawy zawodowe i bytowe

1. Zjazd wzywa Zarząd Główny do dalszej współpracy z właściwymi władzami, instytucjami i organizacjami społecznymi nad określeniem kwalifikacji dla bibliotekarzy oraz uposażeń i świadczeń socjalnych dla pracowników wszystkich sieci bibliotecznych.
2. Zjazd upoważnia Zarząd Główny do podjęcia starań o powołanie jednej Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych, o ujednoczenie wymogów egzaminacyjnych dla kandydatów posiadających wykształcenie bibliotekoznawcze, o ustalenie obowiązków bibliotekarzy dyplomowanych w zakresie ich pracy naukowo-badawczej.
3. Zjazd wzywa Zarząd Główny do podjęcia starań o opracowanie norm etatowych dla tych bibliotek, w których te sprawy nie są jeszcze unormowane.

### IV. Kształcenie i doskonalenie kadr bibliotekarskich

1. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do kontynuowania starań o rozszerzenie szkolnictwa bibliotekarskiego na różnych poziomach i w różnych formach, np. zwiększenie liczby katedr i ośrodków kształcenia bibliotekarzy w typie stacjonarnym i zaocznym, wprowadzenie międzywydziałowej specjalizacji bibliotekarskiej (z uwzględnieniem specjalizacji bibliotekarskiej w SN).
2. Zjazd zaleca Zarządowi Głównemu czuwanie nad stałym podnoszeniem kwalifikacji zawodowych bibliotekarzy poprzez różne formy dokształcania, np. praktyki międzybiblioteczne, kursy specjalistyczne itp.
3. Zjazd upoważnia Zarząd Główny do dalszych starań o zwiększenie ilości stypendiów zagranicznych dla bibliotekarzy oraz o inicjowanie i organizowanie wyjazdów bibliotekarzy polskich do krajów demokracji ludowej na zasadzie wymiany bezdewizowej.

### V. Budownictwo, lokale i wyposażenie bibliotek

1. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do kontynuowania starań u władz centralnych i terenowych o polepszenie lokalowej sytuacji bibliotek wszystkich typów, tak aby mogły one wykonywać swoje zadania.
2. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do podejmowania starań o przestrzeganie przy budowie nowych bibliotek stosowania odpowiednich normatywów.
3. Zjazd zaleca Zarządowi Głównemu porozumienie z właściwymi władzami celem odpowiedniej lokalizacji bibliotek.
4. Zjazd upoważnia i zobowiązuje Zarząd Główny do kontynuowania starań o regularne przydzielanie bibliotekom środków budżetowych na zakup i konserwację księgozbiorów.
5. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do starań o wyposażenie bibliotek w maszyny do pisania i liczenia, czytniki do mikrofilmów, aparaturę audiowizualną i inne środki techniczne.
6. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do starań o zapewnienie bibliotekom środków transportu wewnętrznego.

### VI. Księgozbiory i ich opracowanie

Zjazd upoważnia Zarząd Główny do dalszego podejmowania starań o:

1. zwiększenie nakładów wydawnictw informacyjnych (encyklopedii i słowników) stosownie do potrzeb bibliotek publicznych i szkolnych,
2. uzyskanie dla bibliotek publicznych możliwości nabywania podręczników i lektur szkolnych, rozpowszechnianych obecnie w sprzedaży zamkniętej,
3. wprowadzenie w życie zasady zaopatrywania książek w drukowane karty katalogowe, a wydawnictw naukowych, popularnonaukowych i fachowych w symbole klasyfikacji dziesiętnej,
4. wznowienie skróconych tablic klasyfikacji dziesiętnej,
5. wydawanie książek w trwałych, nowoczesnych oprawkach introligatorskich,
6. unormowanie ubytków w księgozbiorach,
7. wypracowanie wskaźników ekonomicznych działalności bibliotek,
8. wypracowanie zasad gospodarki dubletami i drukami zbędnymi.

## SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Przeprowadzać selekcję czy magazynować? Eksmisje bibliotek. Biblioteki gromadzkie zagrożone? Nowy konkurs „Życia Literackiego” pod hasłem „Ludzie książki — doświadczenia, zyciorysy, obserwacje.”*

Problem selekcji, poruszony w artykule Stanisława Siekierskiego — „Biblioteka publiczna to nie magazyn starzyzny” (*Trybuna Ludu* nr 181), sygnalizowany w nrze 9 „Bibliotekarza”, spowodował dalsze wypowiedzi na ten bardzo ważny temat. „Trybuna Ludu” zamieściła dwie opinie dotyczące selekcji: J. Lubicza w nrze 223 i G. Piotrowskiej w nrze 241. O ile J. Lubicz wystąpił raczej w roli oponenta w stosunku do artykułu S. Siekierskiego, zalecając daleko idącą ostrożność w przeprowadzaniu selekcji, bo jego zdaniem przynosi ona niekiedy poważne straty w cennym księgozbiorze bibliotek — to G. Piotrowska w całej pełni popiera propozycje zgłoszone w artykule „Biblioteka publiczna to nie magazyn starzyzny”. Uważa ona, że potrzeba selekcji w bibliotekach wpływa z dwu zasadniczych powodów: wyeliminowania z przeładowanych magazynów bibliotek książek zdeaktualizowanych i nieprzydatnych oraz stworzenia rzeczywistego obrazu liczby wypożyczeń i stanu bibliotecznych księgozbiorów „...bo cóż z tego, że biblioteka wykazuje np. 50 tys. książek (powiedzmy, że to stanowi — 1 książkę na jednego mieszkańca), jeżeli z tego 25 tys. książek jest wypożyczanych, a reszta od lat jest nie wykorzystywana. ...Ojcowie terenu są spokojni — 1 książka na jednego mieszkańca. Wobec tego możemy się w ogólnokrajowych wskaźnikach. Biblioteka nie potrzebuje pieniędzy na zakup nowości. I w ten sposób biblioteka znów traci szansę na uzupełnienie swoich zbiorów, nie zaspokajających aktualnych potrzeb czytelniczych”.

Buble fałszują stan księgozbiorów. Sąd ten podziela również Janusz Trzcińska w artykule „Miłość, atom i biblioteka” (*Przyjaciółka* nr 34). Autor stwierdza, że jeśli „zbędną starzyznę” skreślimy z ewidencji, to okaże się, że naszym bibliotekom brakuje wielu nowych, aktualnych książek. W przypadku literatury popularnonaukowej uważa on, że jeżeli stare książki z tego działu tkwią w bibliotece gromadzkiej czy powiatowej, zamiast najnowszych — to po prostu przynoszą szkodę.

Dzięki selekcji wiele bibliotek zyska cenne metry kwadratowe powierzchni swoich lokali. Oczywiście, selekcja tylko w pewnej mierze może polepszyć sytuację lokalową placówek bibliotecznych. Na bardziej radykalne zmiany w tej dziedzinie musimy jeszcze długo czekać. Czytelnik bieżącej prasy musi tymczasem serdecznie współczuć bibliotekarzom — i to nie tylko tym, którzy pracują w ciasnych i zawiłgoconych pomieszczeniach, ale niekiedy tym, którzy uzyskali lepsze warunki lokalowe. Los tych pierwszych jest przykry, ale nie mają oni nic do stracenia, ci drudzy miewają zamącony spokój ... eksmisją, a więc tracą to, co z wielkim wysiłkiem osiągnęli. W ciągu jednego miesiąca prasa zarejestrowała kilka wypadków przeniesienia bibliotek z lepszych do gorszych warunków lokalowych.

Wojciech Jankowerny w artykule pod wymownym tytułem „Eksmisja” (*Polityka* nr 39) opisuje m.in. eksmisję biblioteki w Brzesku Nowym w pow. proszowickim. Biblioteka ta przez wiele lat zajmowała malutkie pomieszczenie na poddaszu, aż wreszcie udało się jej pod koniec 1965 r. uzyskać przyzwoity lokal. Pomieszczenie po wyremontowaniu musiało być rzeczywiście przyzwoite, skoro stało się obiektem osobistych zainteresowań przewodniczącego GRN. Stało się w końcu prywatnym mieszkaniem przewodniczącego, przypieczętowanym odpowiednią uchwałą Prezydium GRN. Tymczasem nowe pomieszczenie biblioteki nie nadaje się do użytku — stąd na drzwiach placówki stosowna informacja: „Z dniem 1.VII.1966 r. biblioteka nieczynna z uwagi na remont, aż do odwołania”. Wtajemniczeni twierdzą, że jej otwarcie nastąpi nie wcześniej niż za pół roku.

Nieco inaczej władze gromadzkie postąpiły z GBP w Nasiegniewie woj. byd-



goskie. O losach tej biblioteki pisze (k) w artykule pt. „Kłopoty lokaiowej bibliotek” (*Gazeta Kujawska* nr 193). Prezydent GRN bez zgody, a nawet bez uprzedzenia, Biblioteki Powiatowej zaczęto likwidować stopniowo Bibliotekę Gromadzką. W pierwszym etapie zlikwidowano czytelnię, a na jej miejscu urządzono... punkt skupu jaj, następnie zabrano się do samej biblioteki. Prezydent GRN, chcąc zaoszczędzić sobie piacenia dość wysokiego czynszu za mieszkanie wynajmowane przez miejscowego nauczyciela, postanowiło przeznaczyć dla niego lokal biblioteki. Obecnie księgozbiór wyekskmitowanej biblioteki znajduje się w... hallu szkoły podstawowej. Podobnie sprawa wyglądała w Cetach (również woj. bydgoskiej). Początkowo Biblioteka Gromadzka mieściła się w jeanym z pomieszczeń szkolnych — obecnie przeniesiono ją do... przedpokoju mieszkania nauczycielki, która pełni funkcje bibliotekarki. Jeszcze jeden przykład eksmisji Biblioteki Gromadzkiej (w Dziadowicach pow. Turek) podaje nam Z. Satyr w notatce pt. „Awans” (*Tygodnik Kulturalny* nr 37). W tym przypadku bibliotekę przeniesiono z ładnego i stosunkowo obszernego pomieszczenia (gdzie był wolny dostęp do półek) do, znajdującej się na końcu wsi, drewnianej chaty ze stomaną strzechą.

Sytuacja lokalowa bibliotek w woj. kieleckim jest wręcz alarmująca. W nrze 356 „Słowa Ludu” czytamy m.in.: „Znowu nadeszły czarne dni dla bibliotek. Inspektor pracy Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki wydał nakazy zamknięcia siedmiu bibliotek w naszym województwie.”

W świetle cytowanych przykładów zgodzić się musimy z następującym stwierdzeniem, przytoczonym przez (CŁ) w artykule pt. „Upowszechniac — tak ale w jakich warunkach?” (*Trybuna Mazowiecka* nr 197): „Hasło — biblioteka aktywną placówką kulturalno-oświatową — może być tylko wtedy realizowane, jeśli równomiernie będzie wzrastał poziom bibliotekarza, jego wiedza, umiejętności organizatorskie, ale równocześnie szybciej poprawi się stan lokalowy bibliotek”.

Rekapitułując doniesienia prasy na temat sytuacji lokalowej bibliotek gromadzkich, należy podkreślić fakt istnienia w tym zakresie zarówno przyczyn obiektywnych, jak i subiektywnych. Władze terenowe często nie doceniają lub wręcz lekceważą potrzeby bibliotek. Praktyka dowodzi często, że im niższy szczebel władzy — tym wyższa obojętność na sprawy biblioteczne. Sceptycy zaczynają już dociekać: czy istniejące trudności bibliotek gromadzkich nie doprowadzą do likwidacji tych placówek?. Okazuje się jednak, że tego rodzaju sceptycy mają swoich sprzymierzeńców w... optymistach.

Istnieją bowiem koncepcje unowocześnienia pracy bibliotek, uczynienia z nich placówek o bogatych księgozbiorach przy jednoczesnej likwidacji „gromadzkich kopciuszków”. W proponowanych bibliotekach można wprowadzić cały szereg unowocześnień, wyposażyć je w najlepszy sprzęt. Wielka to szansa dla bibliotek, dla ich pracowników. Tego rodzaju placówki przyniosą, w skali krajowej, duże oszczędności, oczywiście pod warunkiem, że wyeliminują biblioteki niżej zorganizowane — biblioteki gromadzkie, punkty biblioteczne, których utrzymanie porównywalne jest z kosztami ich wydatkami. Pewne sugestie, zmierzające w tym kierunku, zawiera artykuł Jerzego Lovella „Wejście w klimat” (*Życie Literackie* nr 39).

W artykule tym czytamy m.in.: „Analiza bibliotekarstwa w krajach zaawansowanych czytelnico, o długich tradycjach — wskazuje bowiem, że współcześnie sensowne i opłacalne społecznie są jedynie księgozbiory duże, obliczone na co najmniej 40 tys. mieszkańców; tutaj dopiero możliwy jest taki zestaw książek, który mniej więcej odpowiadałby wszystkim zainteresowanym... A więc w warunkach polskich — właśnie powiat, przy czym i tak zainteresowania specjalistyczne, naukowe mogłyby być zaspokojone w pełni dopiero na wyższym szczeblu, województwa czy stolicy... Co nie wyklucza kierowania do gromad — w skali powiatu — przenośnych, „wędrujących” zestawów książek na specjalne zamówienie, a tym bardziej nie wyklucza istnienia tam zestawów podstawowych, złożonych głównie z klasyki...”

Jeśli to ma być zapowiedzią końca egzystencji bibliotek gromadzkich, wówczas oczekiwać należy gorącego sprzeciwu ze strony szerokich rzesz działaczy i czytelników, dla których najcenniejsze jest bliskie sąsiedztwo z przybytkiem książki. Chyba w całej Polsce panuje zwyczaj, że sąsiadów odwiedza się na co dzień, nawet wtedy, gdy ich domostwo nie słyne z bogactwa. Znajomych, dalej zamieszkałych, choć otoczonych splendorem, odwiedza się raczej rzadko. W naszych polskich warunkach wiejska biblioteka odgrywa ważną rolę oświatową: wzbudza zainteresowanie książką i je zaspokaja. I chyba ta pierwsza funkcja biblioteki — stwarzanie nawyków czytania wśród ludności wiejskiej — posiada kolosalne znaczenie, mimo znacznego już rozczucia mieszkańców wsi. Czytelnicy wiejscy nie często miewają „specjalne zamówienia” na książkę i zadowolają się tym, czym dysponuje biblioteka gromadzka, a jeśli jej zabraknie, to zniknie również i ta

kategoria czytelników. A, jeśli rola biblioteki przemieni się z sąsiada na rolę gościa (w postaci bibliobusu), to również książka będzie tylko gościem pod „polską strzechą”. Będzie to na pewno gość rzadki, zważywszy, że dotarcie bibliobusu do szeregu wsi w okresie nasilenia czytelnictwa i najbardziej niesprzyjających warunków atmosferycznych (jesień, zima, wczesna wiosna — niedostępne drogi) okaże się często niemożliwe. Przy wyborze koncepcji: bogatszy zbiór książek — ale trudniej osiągalny, lub uboższy ale „pod ręką” — na pewno większość wypowie się za tą drugą. Nie przesądzajmy jednak sprawy. Nie rozstrzyga jej również Jerzy Lovell. Zachęcamy jednocześnie do bliższego zapoznania się z jego artykułem, zawierającym wiele ciekawych spostrzeżeń na temat pracy bibliotekarzy i zapowiadającym nowy konkurs pod hasłem „Ludzie książki — doświadczenia, życiorysy, obserwacje”.

Rozstrzygnięty został — jeśli już mowa o konkursach — los plebiscytu czytelniczego „Bliżej książki współczesnej”. Irena Zmigrodzka w artykule „Bliżej książki współczesnej — bez plebiscytu” (*Głos Pracy* nr 225) informuje, że w tym roku konkurs nie będzie kontynuowany. Autorka stwierdza, że „Głos Pracy” inicjując i prowadząc go w ciągu dwu lat, spełnił swoją organizatorską rolę, a bibliotekarze, wykorzystując doświadczenia z tego konkursu, będą nadal kontynuować dzieło upowszechnienia czytelnictwa literatury współczesnej. Redakcja zgłasza jednocześnie gotowość udzielania dalszej pomocy w popularyzacji tej literatury.

O ile redakcja „Głosu Pracy” z niezadowoleniem przyjmowała wypowiedzi bibliotekarzy na kuponach konkursowych, o tyle „Życie Literackie” oczekiwać będzie z dużym napięciem ich prac w ogłoszonym konkursie.

eLBe

CEJPEK JIŘI: *Československé knihovnictví. Poslani a organizace. Praha 1965* Státní pedagogické nakladatelství 8° ss. 171.

Książkę swą autor określa skromnie jako wprowadzenie do studiów bibliotekoznawczych, przeznaczone przede wszystkim dla przyszłych adeptów tej dyscypliny.

J. Cejpek napisał wiele prac,<sup>1)</sup> w których daje dowody gruntownej znajomości przedmiotu i umiejętnego wykorzystania pracowicie zebranych źródeł naukowych, ale cytowana tu pozycja wyróżnia się zdecydowanie wśród publikacji z zakresu bibliotekoznawstwa, wydanych w ostatnich latach w Czechosłowacji. Odbiega śmiało od przyjętych konwencji, bowiem — przynosząc materiał informacyjny — podejmuje szereg zagadnień prowadzących do dyskusji. Nie rezygnując z dydaktyki, nieodzownej w podręczniku uniwersyteckim, wskazuje poważne luki w dotychczasowych badaniach bibliotekoznawczych, utrudniające przeprowadzenie współczesnej reformy w sferze praktycznej działalności bibliotek.

Uwaga autora koncentruje się wokół dwóch zasadniczych problemów: 1. społecznej funkcji książki i biblioteki oraz 2. teorii bibliotekoznawstwa jako dyscypliny naukowej. Rozważaniom nad nimi poświęcił Cejpek dwa pierwsze rozdziały książki (pięć pozostałych ma charakter kompendiów wiedzy o współczesnej organizacji bibliotekarstwa czechosłowackiego). Ponieważ oba te problemy są często dyskutowane także w naszym środowisku, poświęcimy im więcej uwagi — w nadziei, że wywołają polemikę.

Tu i ówdze rodzą się obawy, iż książka jest wypierana przez masowe środki przekazu, a zwłaszcza telewizję. J. Cejpek nie podziela tych niepokojów; wręcz odwrotnie — dostrzega możliwości wykorzystania owych środków dla propagandy książki. Jako rzecz oczywistą traktuje również gromadzenie przez biblioteki zbiorów nieksiążkowych: płyt, taśm magnetofonowych itp. Wedle jego poglądu jedynie książka może przekazywać z pokolenia na pokolenie wartości kulturalne i w tym procesie — nie ma konkurencji. Jej współczesna rola kulturotwórcza we wszystkich krajach cywilizowanych wzrasta. Świadczą o tym rosące w skali światowej liczby — tytułów i nakładów.

<sup>1)</sup> Ostatnio wydał, wspólnie z Marią Vodickovą, *Terminologický slovník knihovnický a bibliografický. Praha 1965* Státní pedagogické nakladatelství ss. 119.

Biblioteka pełni funkcję pośrednika między stale zwiększającą się produkcją wydawniczą a czytelnikiem. Od jej sprawności organizacyjnej, wyposażenia technicznego i kwalifikacji pracowników zależy, czy czytelnicy będą mogli w pełni i z pożytkiem korzystać z informacji o najnowszych osiągnięciach nauki i techniki zawartych w książkach i czasopiśmie.

Współczesny czytelnik musi mieć dostęp do wydawnictw krajowych i zagranicznych. Nie może, zdaniem autora, powtórzyć się sytuacja z lat pięćdziesiątych, kiedy w bibliotekarstwie czechosłowackim — zwalczając literaturę ideologiczną krajów zachodnich — ograniczano również przypływ książek z dziedziny techniki, a dokumentację, jako dziedzinę informacji — potępiano. Polityka ta w ostatecznym efekcie drogo kosztowała przemysł krajowy, a biblioteki nie mogły do dziś uporać się z opóźnieniami w wyposażeniu technicznym. Likwidacja tych opóźnień to sprawa bardzo pilna, bowiem cechą biblioteki socjalistycznej jest organizowanie społecznego korzystania z książek i wszechstronna pomoc czytelnikowi w oparciu o najnowsze zdobycze techniki i nauki.

Jest to — zdaniem autora — jedna strona działalności bibliotecznej. Drugą, nie mniej ważną od usługowej, jest rola wychowawcza biblioteki. W warunkach ustroju socjalistycznego zrywa ona z burżuazyjną ideą apolityczności i obiektywności w upowszechnianiu zbiorów na rzecz świadomej polityki wychowywania mas w duchu socjalizmu i komunizmu poprzez książkę. Odpowiedzialna rola przypada tu bibliotekarzowi, który pracując z czytelnikiem indywidualnym i z całymi grupami, będzie starał się przez umiejętne dobór lektury oddziaływać wychowawczo w pożądanym kierunku. Praca ta nie może być schematyczna i jednostronna. Aby skutecznie walczyć z przeciwnikiem ideologicznym, trzeba znać jego argumenty. Przeko w bibliotekach — zgodnie z powyższą zasadą (por. s. 15) — powinna znaleźć się również kontrowersyjna literatura światopoglądowa.

Niestety, nie znajdujemy w dalszych partiach książki wyjaśnienia, co to jest praca z czytelnikiem indywidualnym i grupowym. Mówi się co prawda o bibliografii zalecających, konspektach, wskazówkach metodycznych, ale to przecież należy do zwykłej działalności informacyjnej biblioteki, i to nie tylko biblioteki socjalistycznej.

Poradnictwo indywidualne w bibliotece, czyli po prostu informacja, ma bogatą literaturę i rola jej wzrasta niepomierne, bowiem wraz ze wzrostem średniego i wyższego wykształcenia w szerokich kręgach społeczeństwa zwiększają się wymagania czytelników. W związku z tym w większych publicznych bibliotekach powszechnych wyodrębnia się osobne działy informacyjno-bibliograficzne i na specjalnych kursach szkoli pracowników tej służby. Formy służby informacyjnej są bardzo rozmaite, uzależnione od typu biblioteki. Oczywiście jest bowiem, że zakres informacji będzie inny w bibliotece gromadzkiej, a inny w specjalistycznej bibliotece instytutowej. Ale i w jednej i drugiej placówce czytelnik będzie żądał informacji rzeczowych i konkretnych.

Jeżeli biblioteka nie potrafi sprostać zadaniom informacyjnym, to postulat tzw. pracy z czytelnikiem indywidualnym i zbiorowym pozostanie w sferze frazeologii. Zwłaszcza że w dużych bibliotekach naukowych wielu krajów informacja podlega procesowi technizacji (teleksy), niemuśnionemu w warunkach rosnącej produkcji wydawniczej i przecież postulowanemu przez autora. Zagadnienie to jednak książka pomija, co utrudnia zrozumienie wychowawczych zadań współczesnej placówki bibliotecznej.

Zaryzykuję stwierdzenie, iż pedagogiczny niepokój autora stanowi rezultat niezajomości czytelnika. Dlatego też i funkcja biblioteki rozpatrywana jest jednostronnie. Wyznacza się jej zadania nie uwzględniające charakterystyki użytkowników, nie biorąc pod uwagę ich różnicowania, zainteresowań i potrzeb. Nawet tam, gdzie jest mowa o stosunkowo niskim procencie czytelników (13%) w stosunku do ogółu ludności i niedostatecznym wykorzystaniu księgozbiorów — przyczyn upatruje się w organizacyjnej stronie bibliotek.

Stanowisko to ma głębsze konsekwencje. W rozdziale poświęconym teorii bibliotekoznawstwa znajdujemy wykład poglądów autora na temat dialektycznej jedności, jaka zachodzi między książką, biblioteką i czytelnikiem. Teoria bibliotekoznawstwa pomieszczona jest w zespole nauk społecznych i pozostaje w ścisłym związku z pedagogiką. Proponowany podział klasyfikacyjny tej dyscypliny jest identyczny z przyjętym przez Konferencję Katedr Bibliotekoznawstwa i Ośrodków Bibliotecznych, która odbyła się w 1963 r. w Berlinie<sup>2)</sup>. Preferuje on wyraźnie bibliotekę jako instytucję wraz z całym zespołem przynależnych do niej zagadnień organizacyjnych. Książkę uhonorowano jedynie w jej historycznej postaci, a czytelnika potraktowano jako przedmiot zabiegów pedagogicznych. Cała sfera zagadnień

współczesnych — poczynając od rynku wydawniczego, na czytelnictwie kończąc — została pominięta. Jak gdyby biblioteki przestały się interesować ostatecznym i głównym celem swego działania — upowszechnieniem czytelnictwa. Trudno się z tym pogodzić, bowiem w tradycjach bibliotekarstwa obu naszych krajów zainteresowanie czytelnikami występowało już w drugiej połowie XIX stulecia i dorobek naukowy w tej dziedzinie jest niebagatelny.

Zagadnieniem organizacyjnym bibliotekarstwa czechosłowackiego poświęcony jest osobny rozdział, w którym skonfrontowano intencje zawarte w wydanej w 1963 r. ustawie o jednolitym systemie bibliotecznym z praktyczną ich realizacją. Nie wypadła ona najkorzystniej. Pracy nad ustawą nie poparto badaniami nad funkcjonowaniem poszczególnych sieci bibliecznych, nad technicznym wyposażeniem bibliotek, zawartością księgozbiorów i ich przydatnością itp. W rezultacie zawarte w niej postulaty są dalekie od urzeczywistnienia.

W dalszym ciągu obserwuje się rozdrobnienie czechosłowackiej sieci bibliotecznej, niedostateczną współpracę w dziedzinie kompletowania i udostępniania zbiorów między różnymi rodzajami bibliotek, przestarzałe, niedostosowane do współczesnych potrzeb wyposażenie techniczne, marnotrawienie społecznych sił i środków, Sprawy te muszą być gruntownie zbadane — wyniki pozwolą rozsądnie i racjonalnie planować zasadnicze reformy.

Powyższe zagadnienia dotyczy także bibliotekarstwa polskiego, co obliuguje nas do uważnego śledzenia wyników prac badawczych, podejmowanych przez sąsiadów. Książka J. Cejпка precyzyjnie wyrażnie problematykę najważniejszą, warunkującą dalszy, bardziej efektywny rozwój bibliotekarstwa w obu naszych krajach.

<sup>\*)</sup> Według opracowanych przez Konferencję wniosków bibliotekoznawstwo bada społeczną funkcję bibliotek w każdorazowych warunkach historycznych i ma za zadanie wypracować — w oparciu o marksistowską naukę o rewolucji kulturalnej — zasady społecznego wykorzystania piśmiennictwa, aby aktywnie wspomóc procesy komunistycznego wychowania ludzi pracy i rozwijania socjalistycznej kultury i nauki.

Bibliotekoznawstwo obejmuje: 1. naukę o bibliotece jako przedmiot nauczania (tj. naukę o czytelniku, księgozbiorze i katalogu, strukturze i funkcjach bibliotekarstwa), 2. bibliografię i naukę o książce, 3. naukę o naukach bądź jako samodzielny przedmiot, bądź też w połączeniu z bibliografią dziedzin. (Zob.: *Gegenstand und Methoden der Bibliothekswissenschaft*. Leipzig 1963 ss. 337).

JADWIGA KOŁODZIEJSKA

## kronika **KRAJOWA** **I ZAGRANICZNA**

### KONFERENCJA AIBM W WARSZAWIE

W dniach 4–8 września 1966 r. w salach Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego odbywała się doroczna konferencja sprawozdawcza członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotek Muzycznych (Association Internationale des Bibliothèques Musicales — AIBM). Gospodarzem konferencji był ze strony polskiej Uniwersytet Warszawski — Biblioteka Uniwersytecka i Instytut Muzykologii UW. Do Komitetu Organizacyjnego Konferencji wchodziła ponadto Biblioteka Narodowa — Zakład Muzyczny. Przedmiotem 4-dniowych obrad była działalność archiwów i bibliotek muzycznych, a także sprawy zabezpieczenia i wykorzystania materiałów źródłowych. Na program konferencji złożyły się m. in. wykład ks. prof. dra Hieronima Feichta — „Neue Quellen zur Geschichte der alten polnischen Musik”, dwa referaty: „La musique imprimée de 1800 à 1831 comme source de la culture musicale polonaise de cette époque” mgr M. Prokopowicz oraz „La valeur scientifique de la collection phonographique du folklor musical en Pologne” doc. M. i J. Sobieskich. Z okazji konferencji w nowej siedzibie Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego przygotowano wystawę „La culture musicale polonaise au XIX-e siècle”. Termin konferencji ustalono tak, aby zainteresowanym jej uczestnikom umożliwić następnie pobyt na I Międzynarodowym Festiwalu *Musica Antiqua Europae Orientalis* w Bydgoszczy, a potem w *Warszawskiej Jesieni*. Obszerne sprawozdanie zostanie zamieszczone w jednym z następnych numerów.

### MUZYKA POLSKA OD XI DO XX w. NA WYSTAWIE W BIBLIOTECE NARODOWEJ

W dniu 7 września 1966 r. otwarto w Pałacu Rzeczypospolitej przy pl. Krasińskich wystawę pt. „Muzyka polska w rękopisach i drukach od XI do XX wieku”, zorganizowaną przez Bibliotekę Narodową w związku z odbywającą się konferencją Międzynarodowego Stowarzy-

szczenia Bibliotek Muzycznych. Ekspozycja obejmowała zarówno zbiory własne BN, jak i materiały pochodzące z innych polskich bibliotek. Obok najdawniejszych źródeł rękopiśmiennych, jak „Sakramentarz Tyniecki”, „Ewangeliarz Płocki” znalazły się na wystawie m. in. autografy utworów muzycznych Chopina, Elsnera, Kurpińskiego, Moniuszki, a sięgając czasów bliższych — Karłowicza i Paderewskiego. Zaprezentowano tu również autografy dzieł polskich kompozytorów współczesnych. Wystawa czynna była do 30 września 1966 r.

#### WYSTAWA „RADOM I OKOLICE W KSIĄŻCE I CZASOPIŚMIU”

W dniu 16 września 1966 r. otwarto wystawę pt. „Radom i okolice w książce i czasopiśmie” zorganizowaną przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Radomiu z okazji obchodzonych tu Dni Radomia.

#### SPOTKANIE POŚWIĘCONE BIBLIOTEKARSTWU W CZECHOSŁOWACJI

W dniu 15 września 1966 r. w Ośrodku Kultury Czechosłowackiej w Warszawie odbyło się spotkanie z dyrektorem Biblioteki Miejskiej w Pradze dr Rudolfem Mąłkiem nt. „Rozwój bibliotekarstwa w Czechosłowacji”. Spotkanie zostało zorganizowane przez Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy i Ośrodek Kultury Czechosłowackiej w Warszawie.

#### NAGRODY ZA PUBLICYSTYKĘ OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZĄ

W Domu Dziennikarza w Warszawie odbyła się 2 września 1966 r. uroczystość wręczenia dorocznych nagród Klubu Publicystyki Oświatowo-Wychowawczej SDP. Nagrody otrzymali: R. Jarocki — „Drużyna”, Maria Paschalska — „Życie Warszawy”, Agnieszka Wróblewska — „Sztandar Młodych”, Zofia Kielan — „Słowo Polskie” (Wrocław), Anna Kornacka — „Express Wieczorny”, Hanna Żurek — „Sztandar Młodych” i Jerzy Kochański — „Walka Młodych”. Nagrody wręczył laureatom przewodniczący Zarządu Głównego SDP red. S. Mojkowski. W imieniu kierownictwa resortu oświaty gratulacje złożył nagrodzonym wiceminister M. Godlewski.

#### NAGRODY ZA WYNIKI W UPOWSZECHNIANIU KULTURY W WOJ. RZESZOWSKIM

Prezydium WRN w Rzeszowie przyznało następującym instytucjom i osobom nagrody pieniężne za wyniki w upowszechnianiu kultury: Tow. Przyjaciół Nauk w Przemyślu — za popularyzację wiedzy o regionie przemyskim i osiągnięcia wydawnicze, Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rzeszowie — za organizację i upowszechnianie czytelnictwa, zespołowi redagującemu „Widnokrąg” — tygodnik kulturalny „Nowin Rzeszowskich” — za całokształt działalności publicystycznej, rektorowi WSI w Rzeszowie inż. Romanowi Niedzielskiemu — za upowszechnianie wiedzy technicznej, dr Kazimierzowi Sandowi i doc. dr Wiesławowi Skrzydło — za popularyzację prawa administracyjnego, mgr Władysławowi Pabekowi — za upowszechnianie nowych form pracy kulturalno-oświatowej oraz artystom plastykom: — rzeźbiarzowi Kazimierzowi Mierczyńskiemu i malarzowi — Edwardowi Kieferlingowi.

#### ZWYCIĘSTWO WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W XII OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE RECYTATORÓW

W Ministerstwie Kultury i Sztuki podsumowano wyniki XII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów, którego finał odbył się we Wrocławiu. Pierwsze miejsce zdobyło województwo łódzkie za osiągnięcie rekordowej liczby 18 tys. uczestników oraz wysoki poziom przygotowania tej imprezy. W rywalizacji międzywojewódzkiej woj. łódzkie zajęło zdecydowanie pierwsze miejsce, w związku z tym, przyznano mu nagrodę w wysokości 50 tys. zł. Sumę tę przekazano Wojewódzkiemu Związkowi Teatrów Amatorskich w Łodzi.

#### BIBLIOTEKI W ZSRR

Według ogłoszonych ostatnio danych statystycznych w ZSRR było w 1965 r. 119 400 bibliotek powszechnych (w tym 83 500 podległych Min. Kultury), 26 600 bibliotek związków zawodowych, 6 100 bibliotek kołchozowych, 4 800 dziecięcych, 182 000 szkolnych, około 50 000 naukowych bibliotek fachowych i 7 600 społecznych. Z bibliotek tych korzystało w ubiegłym roku 105 000 000 czytelników. (*Bibliotekar'* 1966 nr 4 s. 10—11).

#### OGÓLNOKRAJOWY KONKURS BIBLIOTEK W ZSRR

W związku z przypadającą w przyszłym roku 50 rocznicą Rewolucji Październikowej Min. Kultury ZSRR, KC Komsomołu, centralne instytucje bibliotekarskie, pisma: „Komsomolska Prawda” i „Kultura Radziecka” ogłosiły konkurs dla wszystkich bibliotek w ZSRR. Trwa

on od lutego 1966 r. do maja 1967 r. i ma na celu podniesienie poziomu ideologicznego pracy bibliotek, unowocześnieenie metod obsługi czytelników, poprawę opracowywania zbiorów i wyposażenia technicznego bibliotek oraz fachowego przygotowania kadr bibliotekarskich. (*Bibliotekar'* 1966 nr 4 s. 10—13).

#### KOMITET DO SPRAW BADAŃ BIBLIOTEKARSKICH W USA

Opierając się na ustawie o szkolnictwie wyższym z r. 1965 prez. Johnson powołał 13.VIII. 1966 r. 9-osobowy komitet doradczy do spraw badań naukowych w zakresie bibliotekoznawstwa. Ustawa z r. 1965 przyznaje subwencje szkołom wyższym i innym instytucjom naukowym, które prowadzą badania mające na celu podniesienie poziomu pracy bibliotek i programów kształcenia bibliotekarzy. (*Library Journal* 1966 nr 15 s. 3889—90)

#### ZNISZCZENIA PŁYT Z NAGRANIAMI W ONZ

W Archiwum Dźwiękowym ONZ w Nowym Jorku tysiące płyt, na których nagrane były przemówienia i sprawozdania z obrad w latach 1945—1963, zostały zaatakowane przez pewien gatunek mikroskopijnego grzyba. Wiele płyt uległo całkowitemu zniszczeniu. W związku z tym rozpoczęto przegrywanie tekstów z pozostałych płyt na taśmy magnetofonowe. Obecnie sprawozdania z posiedzeń będą nagrywane bezpośrednio na taśmy. (*Nachrichten. Nouvelles. Notizie.* 1966 nr 4 s. 143)

#### DOROCZNA SESJA FID

31-a sesja FID (Międzynarodowej Federacji Dokumentacji) odbyła się w Waszyngtonie w dn. od 10 do 15 października 1965 r. Wzięło w niej udział 1350 przedstawicieli z ponad 30 krajów oraz delegaci organizacji międzynarodowych. Referaty dotyczyły kształcenia dokumentalistów, organizacji i potrzeb informacji w zakresie nauk matematycznych, przyrodniczych i techniki, oraz nauk społecznych. Zgromadzenie Generalne przyjęło szereg postulatów dotyczących reorganizacji programu i struktury Federacji. Zrewidowany statut FID wejdzie w życie w styczniu 1967 r.

32-a sesja FID odbędzie się w Hadze w dn. 19 do 24 sierpnia 1966 r. Przewiduje się wspólną konferencję z przedstawicielami IFLA (Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy), której doroczna sesja odbędzie się także w Hadze w dn. od 11 do 16 września. (*Unesco Bulletin for Libraries* 1966 nr 2, s. 95—97).

#### STULECIE BIBLIOTEK MIEJSKICH PARYŻA

W końcu 1965 r. upłynęło 100 lat od powstania pierwszej biblioteki miejskiej w Paryżu. Z tej okazji została zorganizowana w dn. od 12 listopada do 11 grudnia 1965 r. w Hotel de Sens wystawa materiałów ilustrujących dzieje i rozwój bibliotek paryskich. Obecnie miasto posiada 80 bibliotek publicznych z ponad 3 milionami tomów i dwie biblioteki naukowe — historii Paryża i zagadnień administracyjnych. Z okazji jubileuszu ukazała się specjalna publikacja. (*Association des Bibliothécaires Français, Bulletin d'Information* 1966 nr 50 s. 31—32).

#### ŚWIĘTO OLSZTYŃSKICH BIBLIOTEKARZY

W dn. 20 października br. obchodzono w Olsztynie jubileusz 20-lecia bibliotek publicznych na Warmii i Mazurach. Uroczystość ta zgromadziła liczne grono bibliotekarzy oraz przedstawiciele miejscowych władz z zastępcą przewodniczącego WRN Walterem Póznym i I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Tomaszewskim. Prezydium ZB SBP reprezentowała niżej podpisana.

W przemówieniach powitalnych, obok współczesnych osiągnięć bibliotekarstwa olsztyńskiego, podkreślono również rolę książki polskiej w przeszłości, która skutecznie przeciwdziałała akcji germanizacji na Warmii i Mazurach.

Z historią ostatniego dwudziestolecia zapoznali uczestników dwa interesujące referaty: wicedyrektor Wanda Dąbrowska mówiła o działalności Miejskiej oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki w Olsztynie w latach 1946—1965, a dyrektor Teresa Popłowska o pracy całej sieci bibliotek publicznych województwa olsztyńskiego.

Narodziny bibliotek w pierwszych latach po wojnie nie były łatwe. Olsztyn był spalony w 40%, brakowało wody, żywności, szerzyła się epidemia tyfusu. Pierwszą bibliotekę założono w marcu 1946 r. Liczyła ona 819 książek i 400 czytelników. W następnych latach sieć biblioteczna zaczęła się rozwijać; przybywało książek, czytelników, bibliotekarzy. Dziś sieć biblioteczna w mieście jest dość gęsta i składa się z dwóch czytelni i wypożyczalni centralnej, 6 filii, 3 oddziałów dla dzieci i biblioteki objazdowej (bibliobus). W stosunku do ogólnej liczby mieszkańców czytelnicy stanowią 24,8%. W ciągu ostatniego roku każdy statystyczny obywatel miasta przeczytał ponad 5 książek, a każdy czytelnik ponad 20.

Zadowolenie bibliotekarzy z osiągniętych wyników byłoby pełne, gdyby nie świadomość, w jak trudnych warunkach lokalowych pracuje część bibliotek. Obecni na uroczystości przedstawiciele władz miejskich usłyszeli dużo gorzkich słów na ten temat.

Wieczorem uczestnicy spotkali się na bardzo udanej imprezie artystycznej, wokalnorecytatorskiej w wykonaniu artystów scen warszawskich. Następnego dnia chętni mieli możliwość zwiedzić bibliotekę powiatową usytuowaną w zamku w Nidzicy oraz bibliotekę w Działdowie, która ma bardzo dobre rezultaty czytelnicze, ale wręcz „podły” lokal.

W sumie jubileusz olsztyński stanowił okazję dla uświadomienia sobie osiągnięć, oraz wskazania słabych punktów w pracy bibliotek. Wierzymy, że dzielne i miłe bibliotekarki poradzą sobie z tymi trudnościami znakomicie.

*J. Kołodziejka*

## załobnej karty

**ANIELA JAROCIŃSKA**

1899—1966

18 września 1966 r. zmarła zasłużona bibliotekarka łódzka, kol. Aniela Jarocińska. Otrzymując w r. 1949 nominację na kierowniczkę I Rejonowej Wypożyczalni Książek dla Dorosłych w Łodzi A. Jarocińska miała już poza sobą 50 lat życia.

Urodzona 7 grudnia 1899 r. we wsi Zadzim pow. sieradzkiego, pochodziła z zubożałej rodziny ziemiańskiej gospodarzącej na skromnej „resztówce”. Po ukończeniu gimnazjum studiowała w latach 1919 do 1922 w Wyższej Szkole Ogrodniczej (później Wydział Ogrodniczy Akademii Rolniczej). Do wybuchu II wojny światowej, z wyjątkiem 3 letniego okresu zatrudnienia w Spółdzielczym Młynie w Szadku, pracowała w gospodarstwie ojca w Zadzimu lub starszego brata we wsi Krykały. Od czasów szkolnych i studenckich zainteresowania społeczne kierowały Ją do spraw oświaty ludowej i czytelnictwa. Uczyła dzieci, prowadziła kursy robót ręcznych dla dziewcząt, wspólnie z matką zorganizowała przedszkole w Zadzimu i bibliotekę we wsi Wola Zalewska oraz współdziałała z różnymi powstającymi wtedy placówkami kulturalnymi.

Po zabraniu przez niemieckiego okupanta rodzinnego domu kol. Jarocińska pracowała od 1940 do 1945 r. w biurze rolnym gminy Zadzim.

Po wyzwoleniu zajmowała się zwróconym i odziedziczonym w r. 1946 po śmierci ojca gospodarstwem, a następnie przekazała je Związkowi Samopomocy Chłopskiej i podjęła się nauczania w miejscowej szkole podstawowej. W tym trudnym okresie aż do końca r. 1948 rozwinęła ożywioną współpracę z delegaturą Łódzkiej Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, zakładając na terenie gminy Zadzim Koła Czytelników i biblioteczki ruchome. Bezpośrednio też jako kierowniczka prowadziła Koło Czytelników nr 771. Dogłębna znajomość środowiska

wiejskiego pozwalała A. Jarocińskiej w pełni realizować zadania, jakie stawiano przed kierownictwem, Kół Czytelników, tzn. zachęcanie ludzi do czytania, ułatwianie im wyboru materiałów drukowanych, przysposabianie do planowego i racjonalnego czytelnictwa.

Osiedlenie się w Łodzi i przyjęcie pracy w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego stanowiło nowy i jakże ważny etap w Jej życiu. W r. 1949 kończy kurs bibliotekarski Koła Łódzkiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (którego od pierwszej chwili jest wiernym i aktywnym członkiem), w 1951 r. kurs prelegentów Ministerstwa Oświaty, w 1952 r. kurs dla pracowników działalności instrukcyjno-metodycznej i służby informacyjno-bibliograficznej w POKB w Jarocinie. Jej głęboka kultura, spokój i opanowanie, poważne i uczciwe traktowanie najmniejszych nawet obowiązków, umiejętność podejścia do człowieka — stały się podstawą Jej sukcesów jako kierowniczką I i VI Rej. Wypożyczalni Książek dla Dorosłych w Łodzi. W obu placówkach, wyróżnianych we współzawodnictwach międzybibliotecznych, zdołała zgromadzić duży procent czytelników wśród robotników, jak również b. analfabetów i związać ich na stałe z książką.

Przeniesiona w 1958 r. na stanowisko starszego bibliotekarza do Miejskiej Biblioteki Publicznej obejmuje w styczniu następnego roku funkcję kierownika oddziału placówek dla dorosłych (w Dziale Sieci). Na stanowisku tym ujawniły się Jej zdolności w zakresie instruktażu, szkolenia i organizacji imprez bibliotecznych. Po decentralizacji sieci bibliotek miejskich przeszła w 1963 r. do zespołu bibliotek dzielnicy Widzew, stając się organizatorem i pierwszym kierownikiem Dzielnicowej Biblioteki Publicznej Łódź-Widzew.

Za zasługi nad rozwojem czytelnictwa w Łodzi została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi i Honorową Odznaką m. Łodzi.

W 1964 r. A. Jarocińska przeszła na emeryturę, nie zrywając kontaktu z Biblioteką i środowiskiem bibliotekarskim. W zmarłej w dniu 18 września 1966 r. Koleżance tracimy głęboko szlachetnego i prawego człowieka, ofiarnego przyjaciela ludzi i książek.

Izabela Nagórska

# PRZEPISY

## *prawne*



### B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

#### BIBLIOTEKA NARODOWA

Zarządzenie Nr 84 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 8 lipca 1966 r. w sprawie ustalenia taryfy opłat za usługi Stacji Mikrofilmowej i Biblioteki Narodowej. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 8, poz. 68.

#### BIBLIOTEKI SZKOLNE

Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 8 lipca 1966 r. w sprawie kursów bibliotekarskich dla bibliotekarzy szkolnych, którzy mają kwalifikacje naukowo-pedagogiczne do nauczania. Dz. Urz. Min. Ośw. nr 11, poz. 126.

Tworzy się kursy bibliotekarskie dla bibliotekarzy szkolnych (tj. pracowników bibliotekarskich zatrudnionych w bibliotekach szkolnych, pedagogicznych oraz innych placówek oświatowo-wychowawczych), którzy mają kwalifikacje naukowo-pedagogiczne do nauczania. Kursy organizują kuratoria okręgów szkolnych. Kursy mogą być organizowane jako wieczorowe lub zaoczne. Ogólna liczba wykładów i ćwiczeń na kursie wynosi 210 godzin. Słuchacze posiadający dowód ukończenia kursu bibliotekarskiego I i II stopnia w dotychczasowym systemie kursowego szkolenia bibliotekarzy są zwolnieni z obowiązku uczestniczenia w części zajęć dydaktycznych. Na kursy mogą być przyjęci bibliotekarze bibliotek szkolnych, pedagogicznych oraz innych placówek oświatowo-wychowawczych, którzy posiadają kwalifikacje naukowo-pedagogiczne do nauczania, odbyli co najmniej roczną praktykę bibliotekarską i zostali skierowani na kurs przez organ administracji szkolnej sprawujący bezpośredni nadzór nad placówką, w której kandydat pracuje. „Osoby, które ukończyły kurs z wynikiem pozytywnym, uzyskują kwalifikacje naukowo-pedagogiczne do prowadzenia zajęć bibliotekarskich w szkołach, do nauczania w których posiadają kwalifikacje naukowo-pedagogiczne”. W instrukcji, stanowiącej załącznik do zarządzenia, podano szereg przepisów szczegółowych dotyczących trybu składania podań o przyjęcie na kurs, organizacji kursu i składania egzaminu końcowego.



Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 8 lipca 1966 r. w sprawie kursu pedagogicznego dla bibliotekarzy, którzy ukończyli studia wyższe magisterskie lub zawodowe z zakresu bibliotekoznawstwa lub studia ze specjalizacją bibliotekarską. Dz. Urz. Min. Ośw. nr 11, poz. 125.

Tworzy się kursy pedagogiczne dla bibliotekarzy bibliotek szkolnych pedagogicznych oraz innych placówek oświatowo-wychowawczych, którzy ukończyli studia wyższe z zakresu bibliotekoznawstwa lub studia ze specjalizacją bibliotekarską. Kursy organizują kuratoria okręgów szkolnych. Kursy mogą być organizowane jako wieczorowe lub zaoczne. „Bibliotekarze, którzy ukończyli kurs z wynikiem pozytywnym, uzyskują kwalifikacje naukowo-pedagogiczne do prowadzenia zajęć bibliotekarskich w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych oraz w pedagogicznych bibliotekach wojewódzkich i powiatowych, przewidziane w § 21 ust. 4” rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 12 kwietnia 1962 r. w sprawie kwalifikacji nauczycieli i wychowawców szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych i opiekuńczo-wychowawczych podległych Ministrowi Oświaty (Dz. U. nr 30, poz. 141). W instrukcji, stanowiącej załącznik do zarządzenia, podano szereg przepisów szczegółowych dotyczących trybu składania podań o przyjęcie na kurs, organizacji kursu oraz składania egzaminu końcowego.

Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 8 lipca 1966 r. zmieniające zarządzenie w sprawie egzaminu na bibliotekarza szkolnego. Dz. Urz. Min. Ośw. nr 11, poz. 127.

Na podstawie tego zarządzenia, które wprowadza zmiany do zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 28 grudnia 1960 r. w sprawie egzaminu na bibliotekarza szkolnego (Dz. Urz. Min. Ośw. z 1961 r. nr 5, poz. 46; zob. też: „Bibliotekarz” z 1961 r. nr 7—8, str. 255), do egzaminu może być dopuszczony absolwent wydziału bibliotekarskiego w studium kulturalno-oświatowym i bibliotekarskim, a kandydat który nie zdał egzaminu, może go powtarzać dwa razy w ciągu 2 lat w odstępach co najmniej pięciu miesięcy.

Ogólnik Nr 28 [Ministerstwa Oświaty] z dnia 1 lipca 1966 r. w sprawie zakończenia konkursu czytelniczego pn. „Tysiąclecie Państwa Polskiego”. Dz. Urz. Min. Ośw. nr 10, poz. 117.

Okólnik zawiera szereg wskazówek w sprawie zakończenia, trwającego od 6 lat, konkursu czytelniczego pn. „Tysiąclecie Państwa Polskiego”. Uroczyste zakończenie konkursu w województwie należy przeprowadzić we wrześniu 1966 r. Z tej okazji należy organizować spotkania z autorami książek, działaczkami ruchu robotniczego i ludowego oraz uczestnikami walk ostatniej wojny; organizować wystawy dokumentacji i prac konkursowych wykonanych przez uczniów w związku z tym konkursem. „Najlepsze eksponaty powinny być zachowane w szkole i zewidencjonowane przez kierowników sekcji bibliotek i czytelnictwa w gabinetach metodycznych okręgowych ośrodków metodycznych”. Okólnik mówi także o programie i organizacji centralnej imprezy związanej z zakończeniem tego konkursu. Informacje o przepisach organizacyjnych w sprawie konkursu oraz o bibliografiach do tego konkursu były zamieszczone w „Bibliotekarzu” — Dział „Przepisy Prawne” (zob. 1961 r. nr 5 i 6, 1963 r. nr 3—4 oraz 1964 r. nr 5).

#### IMPORT LITERATURY FACHOWEJ

Zarządzenie Nr 38 Ministra Handlu Zagranicznego z dnia 3 czerwca 1966 r. w sprawie ponadplanowego importu z krajów kapitalistycznych towarów o charakterze kooperacyjnym, wzorów, urządzeń laboratoryjnych i naukowo-badawczych oraz literatury fachowej. Dz. Urz. Min. Handlu Zagranicznego nr 9, poz. 52.

Ponadplanowego importu wzorów, urządzeń laboratoryjnych i literatury fachowej dokonuje się z części rocznej rezerwy dewizowej przydzielanej do dyspozycji przedsiębiorstw handlu zagranicznego, na podstawie uchwał Rady Ministrów o Narodowych Planach Gospodarczych. „Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego winny przede wszystkim zaspokajać w tym zakresie potrzeby tych zakładów, które wyróżniają się w produkcji eksportowej, aktywizują tę produkcję, inicjują produkcję ponadplanową oraz czynią starania, zmierzające do polepszenia jakości towarów przeznaczonych na eksport do krajów kapitalistycznych i opakowań tych towarów”.

#### PUBLICZNE BIBLIOTEKI POWSZECHNE

Zarządzenie Nr 93 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 21 lipca 1966 r. w sprawie kursowego szkolenia kadr kulturalno-oświatowych i bibliotekarskich. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 8, poz. 75.

Kursy bibliotekarskie II i III stopnia mają charakter kursów kwalifikacyjnych lub kursów doskonalących, prowadzonych z oderwaniem lub bez oderwania od pracy. Kursy II stopnia obejmują podwyższenie kwalifikacji bibliotekarzy bibliotek powszechnych, których praca wymaga wykształcenia średniego ogólnego. Kursy III stopnia obejmują podwyższenie kwalifikacji bibliotekarzy bibliotek powszechnych, których praca wymaga wykształcenia na poziomie wyższym od wykształcenia średniego. Kursy kwalifikacyjne II i III stopnia dla bibliotekarzy bibliotek powszechnych prowadzić mogą: Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, Państwowy Ośrodek Korespondencyjnego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie oraz Biblioteka Narodowa. Kursy doskonalące II i III stopnia mogą prowadzić w.w. instytucje, a także: wojewódzkie, wojewódzkie i miejskie oraz miejskie biblioteki publiczne w miastach wyłączonych z województw. Kandydaci na kursy kwalifikacyjne II i III stopnia muszą posiadać świadectwo dojrzałości, 2-letni staż pracy oraz obowiązani są do złożenia egzaminu wstępnego — jeżeli jest on przewidziany w regulaminach kursów. „Zaświadczenie z ukończenia kursu kwalifikacyjnego II i III stopnia uznaje się za spełnienie wymagań kwalifikacyjnych dla celów zaszerzowania”. Zarządzenie ustala, ponadto tryb składania i zatwierdzania planów szkolenia kursowego i programów tych kursów oraz określa wymagania kwalifikacyjne dla wykładowców na tych kursach i zasady wynagradzania wykładowców, stosownie do przepisów uchwały Nr 239 Rady Ministrów z dnia 6 sierpnia 1964 r. w sprawie niektórych zasad dotyczących prowadzenia i finansowania kursowego szkolenia lub doskonalenia zawodowego (Mon. Pol. nr 58, poz. 274). Nadzór nad prowadzonymi kursami sprawuje Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek.

U w a g a: w Zbiorze przepisów prawnych: „Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych” W-wa 1965 na stronie 270 należy umieścić krótką notatkę informacyjną o wyżej omówionym zarządzeniu.

TeZar

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

*Pytanie Kol. Janiny Ciepłińskiej, kierowniczkii Gromadzkiej Biblioteki Publicznej w miejscowości Ujejsce, woj. katowickie:*

Pracownikowi służby bibliotecznej zatrudnionemu w niepełnym wymiarze czasu pracy, na podstawie umowy o pracę:

1. Przysługuje, po roku pracy, urlop wypoczynkowy w wymiarze 30 dni w ciągu roku.

Podstawa prawna: ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. z 1949 r. nr 11, poz. 72).

2. Przysługuje prawo do renty starczej, po osiągnięciu wieku starczego (dla kobiet 60 lat, dla mężczyzn 65 lat) oraz po osiągnięciu wymaganego okresu zatrudnienia (dla kobiet 20 lat, dla mężczyzn 25 lat), pod warunkiem że zatrudnienie to wykonywane było w wymiarze co najmniej połowy godzin pracy obowiązujących pracownika pełnozatrudnionego, tj. w przypadku pracowników służby bibliotecznej w publicznych bibliotekach powszechnych — 88 godzin pracy w miesiącu.

Podstawa prawna: dekret z dnia 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. z 1958 r. nr 23, poz. 97).

3. Nie może być wydana legitymacja uprawniająca do korzystania z 50% ulgi przy przejazdach kolejowych.

Podstawa prawna: pismo okólne Nr 200 Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 sierpnia 1954 r. w sprawie wydawania legitymacji pracowniczych uprawniających do ulg kolejowych (Mon. Pol. z 1954 r. nr A-79, poz. 932).

4. Nie przysługuje prawo do dodatku rodzinnego. Jeżeli pracownik zatrudniony jest w niepełnym wymiarze czasu pracy w kilku zakładach pracy wówczas otrzymuje dodatek rodzinny, pod warunkiem, że łączna liczba godzin pracy odpowiada normie czasu pracy pracownika pełnozatrudnionego, ustalonej w jednym z tych zakładów.

Podstawa prawna: dekret z dnia 28 października 1947 r. o ubezpieczeniu rodzinnym (Dz. U. z 1947 r. nr 66, poz. 414). Szczegółowe wyjaśnienia dotyczące zasiłków rodzinnych zawarte są w wydawnictwie: Stawowczyk Stefan: Zasiłki rodzinne. Poradnik szczegółowy. Oprac... W-wa 1965.

TeZar

Z żałobnej karty (Aniela Jarocińska) . . . . .	349
Некрол	
Obituary	
Przepisy prawne (TeZar) . . . . .	350
Законодательство	
Legal regulations	
Odpowiedzi redakcji . . . . .	352
Editors answers	
Ответы редакции	

## NAGRODA SEVENSMY

W siódmym konkursie o nagrodę Sevensmy na najlepszą pracę z dziedziny bibliotekoznawstwa może uczestniczyć każdy członek stowarzyszenia należącego do Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy (IFLA), który w dniu złożenia pracy konkursowej nie ukończył 40 lat życia. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone na sesji Rady Federacji w sierpniu 1968 r.

Wyznaczono następującą tematykę prac konkursowych (do wyboru):

1. Wspecjalizowane czytelnie w bibliotekach narodowych: zagadnienia organizacji
2. Koordynacja działalności bibliotek narodowych i bibliotek specjalnych: zakup książek, działalność bibliograficzna, czytelnicy
3. Biblioteki dla chorych, ułomnych i upośledzonych (handicapped), ze szczególnym uwzględnieniem koordynacji działalności organizacji społecznych i dobroczynnych z działalnością instytucji państwowych służących zaopatrzeniu w książkę
4. Potrzeba dostosowania programu działalności i tradycyjnej struktury bibliotek uniwersyteckich do obecnej sytuacji, w której ustawicznie wzrasta liczba studentów i publikacji, a równocześnie badania naukowe zmierzają do coraz większej specjalizacji.

Zgłoszona praca musi być nowa, nigdzie poprzednio nie publikowana, objętości między 10 000 a 15 000 słów (ok. 50 000 — 75 000 znaków drukarskich). Można zgłaszać prace w językach: angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim, rosyjskim, włoskim.

Pracę należy oznaczyć na stronie tytułowej pseudonimem i załączyć zapieczętowaną kopertę oznaczoną na zewnątrz tym samym pseudonimem, zawierającą imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, narodowość i adres autora.

Termin składania prac w Sekretariacie Generalnym IFLA upływa 31 grudnia 1967 r. Należy złożyć 3 egzemplarze w maszynopisie.

Osoby zamierzające przystąpić do konkursu powinny jak najwcześniej poinformować o tym poufnie i bezimiennie Sekretariat Generalny IFLA, podając, w jakim języku zamierzają przedłożyć pracę.

Adres Sekretariatu: IFLA Sekretariat 13 Vine Court Road, Sevenoaks, Kent, England.

Nagroda w r. 1968 wyniesie 500 franków szwajcarskich. Jury konkursu zastrzega sobie prawo nieudzielenia nagrody w razie niewystarczającej jakości nadesłanych prac konkursowych.

Przypominamy, że w 1959 r., w piątym z kolei konkursie, podzielono nagrodę na dwie równorzędne. Jedną z nich otrzymała kol. Wanda Polaszewska z Poznania za pracę o działalności informacyjno-bibliograficznej biblioteki.

Cz. K.

## SPROSTOWANIA:

W numerze 9 „Bibliotekarza”, w artykule Haliny Michalak pt. „Z Drugiej Ogólnokrajowej Narady Bibliografów” na str. 277 zdanie zaczynające się w wierszu 12 od dotu od słów: „Cele te podkreślili...” winno brzmieć: Cele te podkreślili w dwu pierwszych referatach przedstawiciele Instytutu Bibliograficznego: Helena Hleb-Koszańska, dyr. Instytutu Bibliograficznego oraz Henryk Sawoniak, kierownik Zakładu Teorii i Organizacji Bibliografii.

W tym samym numerze, w artykule W. Wilbik pt.: „Książka pomnikiem kultury narodowej”, na str. 282, w wierszu 11 od dotu przez pomyłkę korektorską podano jako datę założenia Biblioteki Żaluskich rok 1774 zamiast 1747.

Prostując powyższe Redakcja przeprasza Czytelników.

## ZAWIADOMIENIE

Biblioteka Narodowa, w staraniu o przyśpieszenie obiegu informacji naukowej, zainstalowała u siebie dalekopis, który pozwala na bezpośrednie i natychmiastowe połączenie z Biblioteką i jej służbą informacyjną, co jest szczególnie ważne dla instytucji zamiejscowych.

Jak wiadomo, Biblioteka Narodowa prowadzi centralną ewidencję wydawnictw zagranicznych otrzymywanych przez kilkaset bibliotek (Centralny Katalog Książek Zagranicznych, Centralny Katalog Bieżących Czasopism Zagranicznych, Centralny Katalog Czasopism Polskich i Obcych wykazujący ich zasób, Centralny Katalog Starych Druków, Centralny Katalog Księgoznawstwa) oraz centralną ewidencję bibliograficzną współczesnych i dawnych druków polskich. Przy pomocy dalekopisu można korzystać z tych informacji w sposób łatwy i szybki.

Dalekopis Biblioteki Narodowej posiada znamię „BINAR WA” oraz numer wywoławczy 81702.

### UWAGA, PRENUMERATORZY BIBLIOTEKARZA!

Administracja Wydawnictw  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

przypomina uprzejmie o odnowieniu prenumeraty  
na rok 1967.

Prenumerata roczna miesięcznika **BIBLIOTEKARZ** wynosi  
zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—);

miesięcznika **PORADNIK BIBLIOTEKARZA** — zł 48.— (cena  
jednostkowa numeru zł 4.—);

kwartalnika **PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY** (wraz z dodatkiem  
„Przegląd Piśmiennictwa o Książce”) — zł 96.— (cena jednost-  
kowa numeru zł 24.—).

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7  
Prenumerata roczna: 60 złotych. Wpłacać należy na konto: Stowarzyszenie Bibliote-  
karzy Polskich, Administracja Wydawnictw, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7. NBP  
IV O/M 1528-9-4205, lub PKO I-9-1200056, z wyraźnym uwidocznieniem tytułu  
wpłaty. Wojskowe Zakłady Graficzne. Zam. 1724. Pap. druk. sat. V. 70 g. B-1. Obj.  
2 ark., druk., 3,5 ark. wyd., nakł. 5100. M-7.